Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 21 MAJA 1952 NR. 16

Zgromadzenie Narodowe w Paryżu
PODEJMUJE PRACE

Po kilku tygodniach wakacyj Zgromadzenie Narodowe francuskie rozpoczęło 20 maja b. r. swe prace poświęcone uchwaleniu budżetu obrony narodowej, debacie na temat wojny w Indochinach, ważnym sprawom finansowym, kwestii Tunisu, reformie podatkowej i reformie konstytucji.

Jak widać choćby z tego wyliczenia sesja obecna jest bardzo ważna. Uwagę społeczeństwa francuskiego przykuwa wszakże najbardziej, poza sprawami Tunisu, problem nowej pożyczki państwowej, którą rząd premiera Pinay zamierza rozpisać pod koniec maja br. celem zdobycia 600 miliardów franków na inwestycje państwowe.

Ale największą troską premiera Pinay, któremu ostatnie wybory do Rady Republiki przyniosły niezaprzeczalny sukces, nie są już w tej chwili sprawy wewnętrzne i finansowe. Sukces pożyczki jest zapewniony, subskrybentów napewno nie zabraknie wobec powracającego zaufania do waluty francuskiej. Natomiast kwestia Tunisu wraz z wszystkimi komplikacjami, jakie pociąga ona za sobą w stosunku do całego świata arabskiego i do polityki amerykańskiej, stanowi problem najtrudniejszy i pilny. W kołach politycznych Paryża oczekuje się, że powracający ze swej wizyty do Marokka, Algieru i Tunisu minister b. kombatantów Temple przywiezie premierowi szereg osobistych wrażeń i informacji.

Dopiero gdy najpilniejsze sprawy finansowe i związane z polityką zagraniczną zostaną załatwione, Zgromadzenie Narodowe będzie mogło spokojnie zająć się trzema problemami: ruchomą skalą zarobków, reformą podatkową i reformą konstytucji, które to sprawy, chociaż mające duże znaczenie dla przyszłości Francji, muszą być przedmiotem obrad w atmosferze pracy spokojnej.

W dziedzinie polityki zagranicznej wciąż nasuwają się trudności w związku z parafowanym 9 maja w Paryżu traktatem o europejskiej wspólnocie obronnej, oraz rokowaniami w Bonn między aliantami zachodnimi a niemiecką Republiką Federalną. Sześciu ministrów spraw zagranicznych Francji, Włoch, Niemiec Zachodnich i krajów Beneluxu, którzy właśnie obradują w Paryżu nad ostateczną redakcją układu o europejskiej wspólnocie obronnej, przypomina każdego dnia szefowi rządu francuskiego o jego ciężkich zadaniach.

PIORUN ZABIŁ WIEŚNIAKA

W miejscowości Biaslay, w pobliżu Poitiers (Francja zachodnia) miejscowy rolnik Amedee Bobin zbierał wieczorem siano na polu z żoną i synem w momencie, gdy nad okolicą wybuchła gwałtowna burza. Pomimo próśb swej żony, wieśniak schronił się pod drzewo wraz ze swym koniem. W kilka chwil później piorun uderzył w to miejsce, zabijając i

NARADY MINISTRÓW WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ

Pierwsze posiedzenie konferencji ministrów spraw zagranicznych sześciu krajów członków Europejskiej Wspólnoty Obronnej zaczęło się w dniu 19 bm. o godzinie piątej po południu.

Ministrowie przestudiowali sprawę siedziby urzędu i instytucji Wspólnoty Europejskiej. Ministrowie zbiorą się na nowo w końcu czerwca. Przypuszcza się, że do tego czasu dwa kraje, Włochy i Belgia które dotychczas nie złożyly dokumentów ratyfikacyjnych, zdążą to uczynić. Ministrowie powinni w tym czasie wyznaczyć miejsca siedzib dwóch wspólnot stali i węgla oraz obrony, są one bowiem ściśle ze sobą związane.

Rozważano następnie sprawę języka jaki winien być używany. Ustalono że Rada Wspólnoty Europejskiej powinna powziąć decyzję.

Sprawa udzialu różnych państw w poszczególnych instytucjach była również poruszana lecz udział finansowy Niemiec nie byl omawiany ze względu na to, że obecnie jeszcze toczą się pertraktacje co do tego w Bonn.

W toku obecnej konferencji ministrowie zbadają po raz ostatni tekst ukladu o Wspólnocie Europejskiej i załączone protokoly, które zostały parafowane 9-go maja przez sześciu szefów delegacji na konferencji o armii europejskiej.

Admirał Joy odwołany z Korei

Sztab Narodów Zjednoczonych na Korei odwołał 19 maja b.r. admirała amerykańskiego Joy ze stanowiska przewodniczącego delegacji alianckiej na rokowaniach w Pan-Mun-Jom. Jego następcą od 23 maja będzie gen. Harrison. Odwołanie adm. Joy uważa się za ostateczne ostrzeżenie komunistów ze strony władz alianckich, iż dalsze przeciąganie rokowań w nieskończoność nie będzie tolerowene.

Papież Pius XII o przyczynach nieładu w świecie

Ojciec Święty Pius XII wygłosił przemówienie do dwóch tysięcy urzędników ministerialnych wloskich o miejscu jakie winien zajmować Bóg w życiu ludzkim.

Bóg — mówil Papież — ma swe miejsce nie tylko w kościolach, ale także w sercach i umyslach ludzkich w rodzinach, na miejscu pracy, w stronnictwach, w syndykatach radach miejskich i parlamentach. Wszystko pochodzi od Niego i wszystko do Niego należy bez względu na czas i na miejsce. Jeśli ludzie usuwają Boga z jakiejkolwiek dziedziny życia prywatnego lub publicznego, wtedy wdziera się wszędzie bezlad i pokój jest zniszczony.

Także w rodzinach, gdzie ludzie są nieraz nieszczęśliwi, zarówno dzieci jak rodzice — dzieje się źle dlatego właśnie że brak tam Boga. Bez Niego pokój w rodzinach jest niemożliwy".

Przy końcu przemówienia Pius XII ostro wystąpil przeciw bluźnierstwom, jakie nieraz w życiu współczesnym są wypowiadane przeciw Bogu.

KLĘSKA KOMUNISTÓW

Czterech kandydatów niemieckiej federacji syndykalnej będącej pod wpływami sowieckiemi nie otrzymało ani jednego głosu podczas wyborów do rady elekrowni Berlina zachodniego. Całość głosów otrzymali kandydaci z Berlina zachodniego.

Rozmowy Wysokich Komisarzy odroczone

Wysocy komisarze i kanclerz Adenauer którzy mieli rozpocząć dalsze rozmowy w dniu 19 tym bm. o godz. 19-ej wieczorem zadecydowali przełożyć termin spotkania na środę.

Najbliższe posiedzenie poświęcone być ma sprawom finansowym oraz układowi o Wspólnocie Europejskiej układowi niemiecko-alianckiemu i statutowi wojsk alianckich w Niemczech. Przedstawiciel Ameryki wyraził przekonanie, że sprawy będą dostatecznie wyjaśnione w środę by można podjąć odpowiednie decyzje.

Sprawa układu o statut wojsk sprzymierzonych obchodzi bardzo wojska francuskie i belgijskie. Włączenie tych wojsk do wspólnoty odługo możliwe dopóki organizacja tej dugo możliwe dopóki organizacja tej wspólnoty nie będzie istniała. Wypada więc znaleźć jakiś sposób tymczasowy, który by załatwiał sprawę wobec Niemców.

Kongres międzynarodowej rady bawełnianej

Drugie posiedzenie międzynarodowej rady bawełnianej rozpoczęło się w dniu 19-go maja w Rzymie.

Udział w sesji biorą delegaci 18 państw, a 25 krajów wysłało swoich obserwatorów. Przewodniczącym zebrania wybrany został dr. Quintieri szef delegacji włoskiej, który oświadczył między innymi, że warunki obecne nie są korzystne ani dla procudentów ani dla konsumentów bawełny.

Po nim zabrał głos przedstawiciel delegacji amerykańskiej Wheeler który podkreślił potrzebę porozumienia międzynarodowego, które by rozwiązywało całą sprawę.

Zarzucają, że Bey Tunisu jest więziony

Grupa arabsko-azjatycka przy Narodach Zjednoczonych, w osobie swego rzecznika p. Ahmeda Bokhari, delegata Pakistanu, wystosowała na zebraniu w siedzibie delegacji indonezyjskiej apel do światowej opinii publicznej.

Grupa ta uważa, że „bey Tunisu jest więźniem" i że zachodzi pytanie, czy w momencie wygłaszania przemówienia przez radio „nie był on pod groźbą bagnetu skierowanego w plecy".

P. Bokhari wzywa całą prasę światową, ażeby dostarczała wszelkich wiadomości, dobrych lub złych, o wypadkach w Tunisie, tak aby narody mogły same sobie wyrobić umotywowany sąd o wypadkach.

WYROK W SPRAWIE ZAJŚĆ W MAZARGUES

13 maja wieczorem sąd wydał wyrok w znanej sprawie rozruchów w Mazargues, o której pisaliśmy poprzednio. Do Than Ky i Bui Van Vien skazani zostali na cztery lata więzienia. Jedenastu oskarżonych skazanych zostało na karę więzienia od 18 miesięcy do 3 lat, pięciu zaś zostało zwolnionych.

Próby atomowe w Australii

Premier Churchil oświadczył w dniu 19 maja w Izbie Gmin, że nie istnieje żadne porozumienie, by obserwatorzy amerykańscy uczestniczyli w doświadczeniach atomowych brytyjskich, mających się w krótkim czasie w Australii.

Prawodawstwo amerykańskie nie pozwala rządowi Stanów Zjednoczonych urządzać wymian poglądów na tematy atomowe. Byłbym b. szczęśliwy — powiedział Churchil — gdyby można ściśle współpracować ze Stanami Zjednoczonymi i wymieniać swoje doświadczenia tak długo, dopóki tego zachodzić będzie potrzeba.

Oświadczenie Churchila spowodowene było zapytaniem posła Hendersona, byłego ministra lotnictwa w dawniejszym rządzie socjalistycznym, który zawarł odpowiednie umowy z rządem amerykańskim.

Amerykańskie bazy lotnicze w Anglii

Premier Churchil złożył przedwczoraj w Izbie Gmin oświadczenie, w toku którego powiedział, że bazy lotnicze angielsko-amerykańskie we wschodniej Anglii nadal będą używane przez lotnictwo amerykańskie,

TAFT KRYTYKUJE AMERYKAŃSKĄ DOKTRYNĘ WOJSKOWĄ

Krytykując przez radio amerykańską politykę wojskową, którą określił jako „kierowaną przez generałów z piechoty, którzy chcieliby pomaszerować na Moskwę„. senator Taft, główny rywal gen. Eisenhowera w walce wyborczej wewnątrz partii republikańskiej, stwierdził, że Rosjanie mogliby jutro dojść do Kanału La Manche, gdyż 6 amerykańskich dywizji stanowi przysłowioną kroplę w morzu.

Porażka

Nie takie to dawne jeszcze czasy, kiedy między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią toczył się maskowany ale dość głośny mimo wszystko spór na temat stosunku do czerwonych Chin.

Amerykanie zdecydowanie opierali się uznaniu rządu Mao Tse Tunga, dopuszczaniu czerwonych Chin do Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz handlowi z nowym mocarstwem komunistycznym. Brytyjczycy natomiast uważali akurat odwrotnie. Mało tego — pospiesznie nawiązali stosunki dyplomatyczne z rządem pekińskim, popierali projekt wprowadzenia Chin do ONZ a handel — oczywiście — szedł na całą parę przez Hong-Kong.

Później jakoś to się ułożyło o tyle, że dopuszczenie Mao Tse Tunga do ONZ stało się nieaktualne ze względu nie tylko na opór amerykański ale także ze względu na „ochotników" chińskich na Korei. Stosunki dyplomatyczne Brytyjczyków z czerwonymi Chińczykami nie rozwinęły się, bo Mao okazał się chłodny i mało wrażliwy, a handel brytyjski z Chinami zmalał wówczas, gdy prasa amerykańska wyciągnęła zarzuty o dostawie brytyjskich materiałów wojennych dla walczących z wojskami Narodów Zjednoczonych na Korei „chińskich ochotników".

W ostatnich dniach sytuacja uległa ponownemu pogorszeniu : komuniści chińscy zaczęli wyrzucać ze swego terytorium angielskie firmy handlowe. Brytyjczycy stali się niepożądanymi cudzoziemcami nawet i w tej dziedzinie, w której ich doświadczenia i tradycje czyniły z nich niedoścignionych mistrzów.

W ten sposób bankrutuje całkowicie teza brytyjska o możliwości „wciągnięcia Chin do obozu zachodniego", teza która opierała się na przeswiadczeniu, że Mao Tse Tung jest kandydatem na chińskiego Titę.

Polityka brytyjska ma za sobą długą i bogatą tradycję. Brytyjscy politycy, zarówno konserwatyści jak i laburzyści, w polityce zagranicznej chętnie i z dużym przywiązaniem korzystają z doświadczeń przeszłości. Ale ta przeszłość to inny okres dziejów ludzkości. Obecnie czasy i ludzie bardzo się zmienili. Dlatego też coraz częściej politycy brytyjscy przekonują się, że do postępowania z komunistami nie można stosować dawnych metod i dawnych dróg „pośrednich".

Zdobywają nowe doświadczenia.

W. O.

Możliwości kompromisu w sprawie Sudanu?

W związku ze sporem brytyjsko-egipskim w Sudanie donoszą z Londynu, że są możliwości rozpoczęcia nowych rozmów między Anglią a Egiptem. Rząd angielski wyraził zasadniczo zgodę na rozpoczęcie rozmów mających rozwiązać istniejące trudności zasadnicze, co nie oznocza, że porozumienie może być zawarte w bardzo szybkim czasie.

Ze swej strony rząd egipski rozpoczął stosowanie nowej polityki wobec Sudanu. Zaprosił on bowiem głównych przedstawicieli najpoważniejszych partii sudańskich na konferencję, w toku której starał się wpłynąć na obecnych, by prowadzili bardziej przyjaźną politykę w stosunku do zagadnienia połączenia obu krajów.

De Recy wszystkiemu zaprzecza

W procesie o kradzież 100 milionów w Arras toczącym się w Wersalu, prezes trybunału Meiss rozpoczął przesluchanie głównego oskarżonego, ex-deputowanego Antoniego de Recy. Oskarżony zaprzecza nadal wszystkiemu pomimo patetycznych wezwań sędziego, aby nareszcie mówił prawdę. De Recy trzyma się taktyki obranej przez siebie od początku śledztwa: jest niewinny, nie wiedzial że bony wręczone mu przez Dupuis i Dordain'a były skradzione, nie brał udziału we wlamaniu się do mieszkania Dordain'a.

W czasie przesłuchania wyszło na jaw, że jeszcze przed aferą 100 milionów de Recy wydawał czeki bez pokrycia, aby poplacić swe długi i że dostarczył jednemu z oskarżonych Sciorato fałszywej karty identyczności pochodzącej z czasów Resistance. Wszystkie interwencje, jakie de Recy i Dordain robili w urzędach i instytucjach, szczególnie zaś w sądach, byly — zdaniem ex-deputowanego — wykonane dla pozyskania sobie klienteli wyborczej. Istnieją wszakże dowody, że cala banda kazala sobie za te interwencje płacić; de Recy zaprzecza wszakże jakoby on o tym kiedykolwiek wiedział.

PO WYBORACH DO RADY REPUBLIKI

Ostateczne wyniki wyborów odbytych 18 maja na terytorium Francji i Unii Francuskiej, do Rady Republiki wykazują, że grupa niezależnych zdobyła nie 11 lecz tylko 6—7 mandatów, natomiast grupa katolików z MRP ma od 3 do 5 mandatów więcej. Pierwsze posiedzenie nowowybranej Izby odbędzie się 3 czerwca b r. pod przewodnictwem najstarszego wiekiem senatora z Korsyki, Adolfa Landry (RGR).

EISENHOWER OTRZYMUJE „MEDAILLE MILITAIRE"

Na honorowym dziedzińcu kościoła Inwalidów odbywa się dziś uroczystość wręczenia „Medaille Militaire" t.j. najwyższego odznaczenia armii francuskiej dowódcy wojsk atlantyckich generalowi Eisenhowerowi przed jego odlotem do Ameryki. Wręczenia dokona premier Pinay, sam odznaczony „Medaille Militaire" w czasie pierwszej wojny światowej, w obecności marszałka Juin i ministra Plevena.

Dramatyczne przeżycia uciekiniera z «Batorego»

„Skok do morza otworzył mi drzwi do wolności" — mówi p. J. Pinkawa, młody baryton z Warszawy

30-letni steward muzyczny z reżimowego motorowca „Batory", p. Jerzy Pinkawa, o którego niezwykłej ucieczce w dniu 5 b. m. w porcie Southampton pisaliśmy przed kilkunastu dniami uzyskał w ubiegłą sobotę jako zbieg polityczny prawo pobytu w Wielk. Brytanii. Obecnie podajemy szerzej okoliczności towarzyszące ucieczce opowiedziane przez p. Pinkawę naszemu przedstawicielowi londyńskiemu.

Warszawianin z urodzenia, krępy, niewielkiego wzrostu p. Pinkawa jest z zawodu śpiewakiem. Pracował nad swoim głosem 10 lat, ale — jak twierdzi — w kraju nie miał możności śpiewania tak jakby pragnął, ponieważ wszelka sztuka dostosowywana jest wyłącznie do wymogów propagandy.

Morze daje wolność

Postanowiłem więc — mówi — dostać się na morze i zejść na ląd w pierwszym wolnym porcie. Nie było to jednak takie łatwe, ale o tym powiem dalej.

Objęcie pracy stewarda muzycznego na „Batorym" ułatwił mi przypadek. Mój poprzednik nie miał żadnego przygotowania do tego zajęcia i np. w czasie kolacji puszczał płyty z oberkami. Na „Batorym" zaś pływa wielu Anglików i mimo że statek jest „demokratyczny", sarkania „burżuazyjnych" pasażerów zostały uwzględnione. Dla cennych dewiz poświęcono stewarda.

Puszczałem płyty

10 miesięcy temu — opowiada p. Pinkawa — wszedłem po raz pierwszy na pokład „Batorego". Z tysiąca płyt danych mi pod opiekę nastawiałem odpowiednie do pory dnia, posiłku itd. Wszyscy byli zadowoleni, tak że kapitan przestał kontrolować układane przeze mnie programy koncertów i zostawił mi swobodę wyboru. Tak zwany oficer kulturalno oświatowy czyli politruk w czasie rejsu również nie wtrącał się do moich codziennych obowiązków, natomiast interesowały go programy w czasie postoju.

W niektórych portach załodze w ogóle nie wolno schodzić, w innych urządza się wesołe koncerty — wieczorynki, aby w ten sposób odwrócić niepożądane zainteresowanie marynarzy. Takim koncertem, szczególnie jego częścią propagandową politruk zajmował się pieczołowicie. W układaniu programów pomagał mi nasz załogowy satyryk, któremu udawało się czasami przemycić jakiś złośliwy wierszyk

Za satyrę — do więzienia

21 kwietnia tego roku podczas postoju w Southampton satyryk został złapany w czasie próby ucieczki. Słyszeliśmy jego rozpaczliwe wołanie o ratunek. Zdjęto go natychmiast z „Batorego" i przeniesiono na inny statek, udający się do kraju. Jak nam później ogłoszono, siedzi w więzieniu. Kilkoletni wyrok jest pewny.

Od tego dnia czułem, że jestem pod specjalną obserwacją. Już poprzednio w Bombayu nie wypuszczono mnie na ląd samego, stale ze mną ktoś chodził i pilnował.

„Boże coś Polskę..."

W zbiorze płyt uchował się jakimś dziwnym trafem, przypuszczalnie jeszcze z okresu pływania do Ameryki, hymn „Boże coś Polskę". Mówiono nam właśnie podczas pogadanek o projekcie nowej konstytucji, o tym, że gwarantuje ona wolność religii. Chciałem sprawdzić, jak ta obiecywana wolność wygląda w praktyce i nadałem płytę przez głośniki. Co się potem działo, łatwo sobie wyobrazić. Ale przykrości wyrównała mi z nawiązką świadomość, że kilka Polek znajdujących się na statku płakało ze wzruszenia usłyszawszy słowa zakazanego hymnu.

Skok przez okno

5 maja wczesnym popołudniem „Batory" miał odejść z Southampton. Zawinąłem dokumenty w plastyk i wyszedłem na pokład z zamiarem skoczenia do wody. Statek był jednak obstawiony, a przy trapie stało czterech znanych z siły marynarzy, zaufanych politruka. Wróciłem więc do swojego pokoju muzycznego, zamknąłem drzwi na klucz, rozebrałem się, włożyłem spodenki kąpielowe i nastawiłem po raz ostatni płytę przypomi-

(Dokończenie na str. 2-iej)

ŻELAZNY CZŁOWIEK W MIĘKKICH RĘKAWICZKACH

Gen. Eisenhower wraca do Ameryki

Nowojorski dziennik „Herald Tribune" z okazji wyjazdu gen. Eisenhower'a omawia jego rolę i wysiłki w stworzeniu armii atlantyckiej.

Dziennik słusznie podkreśla że, wysiłków gen. Eisenhower'a nie można mierzyć liczbą jednostek bojowych jaka została oddana do dyspozycji głównodowodzącego armii atlantyckiej, ilością zorganizowania sztabów i całą gamą przeróżnych czynników i prac związanych z jego stanowiskiem. Zasługa jego polega na tem, że po raz pierwszy w historii potrafił on skoordynować wysiłki szeregu państw celem osiągnięcia jednego wspólnego celu.

Przede wszystkim zaś zasługą jego jest to, że umiał podnieść ducha i morale poszczególnych narodów i wykrzesać z nich ducha oporu i walki w wspólnym niebezpieczeństwie.

Gen. Eisenhower podkreślał przy każdej sposobności, że ilość dywizji to jeszcze nie wszystko, że o wiele większą rolę odgrywa dzielna postawa i bitność jednostek bojowych.

Nie potrzeba cytować przykładów. Z własnego terenu polskiego mieliśmy aż nadto dowodów że tak jest istotnie. Ta postawa generała przezwyciężyła wiele trudności, na jakie napotykał się w poszczególnych krajach w swym żmudnym i niewdzięcznym zadaniu.

Dziś większość tych trudności jest pokonana dzięki jego umiejętnemu lecz jednocześnie twardemu postępowaniu,.

Umiał wykrzesać z ludzi ogień zapału i wpoić chęć czynu w miejsce wątpliwości i defetyzmu. Umiał przekonać opornych, że polityka i postępowanie Ameryki jest słuszne, że wysiłki i poświęcenie powszechne są dla wspólnego dobra jednej sprawy.

Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mu przyznać rację, bo rzeczywiście nie ma innego wyjścia, jeżeli Europa i świat caly ma wyjść obronną ręką z toczących się zmagań.

Przegląd Prasy

Piłat Poncki

Londyński dziennik konserwatywny „Daily Express" zajmuje się sprawą wymiany jeńców na Korei.

Czy warto zajmować się losem 70 tysięcy jeńców, którzy nie chcą wrócić do Korei Północnej — pyta dziennik. Pismo niby to docenia ideowe pobudki, jakie kierują rządem amerykańskim, lecz łatwo można wyczytać między wierszami uwagę: Po co utrudniać sobie sytuację, jeżeli to ma stanowić przyczynę zerwania rokowań?

Nasuwa się mimo woli pytanie, co by można z nimi zrobić skoro nie przyjmuje się zasady przymusowej repatriacji? Gdyby ich zwolniono, łatwo mogliby stać się panami położenia. Gdyby zaś ich wydać w ręce Czang Kaj Szeka, oznaczałoby to ich koniec... Najlepiej byłoby odesłać ich do swego kraju. Zaczęliśmy wojnę dla uwolnienia Korei Południowej. Czyż mielibyśmy ją zakończyć bijąc się za wolność jeńców północno-koreańskich?

W ten sam sposób rozumowano, gdy oddawano w ręce Stalina w Jałcie wolne narody z Polską na czele. Wówczas chodziło o sto kilkadziesiąt milionów ludzi, dziś mówi się o 70 tysiącach jeńców. Różnica w cyfrach ogromna — zasada ta sama.

Generał contra generał

Komentując wystąpienie gen. Mac Arthura w kampanii wyborczej przeciw gen. Eisenhowerowi „New York Herald Tribune" z 20 maja odpiera zarzut, jakoby Eisenhower przynosił groźbę militaryzacji aparatu państwowego.

Niebezpieczeństwo przewagi wojskowej nad cywilną administracją i cywilnym sposobem myślenia jest jednym z tych, nad którymi ustrój demokratyczny nie przechodzi łatwo do porządku. Tym nie mniej republika amerykańska ważyła się na to niebezpieczeństwo siedemnaście razy w toku swej historii... Zwłaszcza popularność gen. Eisenhowera zasadza się na tym, że jest on przeciwieństwem „sztywnego autorytetu wojskowego". Jest to człowiek przyzwyczajony do pracy w dziedzinach, w których rozsądek musi przeważać nad autorytetem, człowiek oddany pokojowi, skromny i ludzki. W tych niespokojnych czasach wolności amerykańskie będą bezpieczniejsze w rękach tego człowieka niż w rękach polityka cywilnego, któryby mógł przez nieznajomość spraw wojskowych stać się więźniem swoich doradców.

Kościół cierpiący

W Czechosłowacji otwarte prześladowanie, w Jugosławii pozorna tolerancia

Jak donoszą z Watykanu 15.000 zakonników i zakonnic zostało wypędzonych z klasztorów czeskich. Większa część znajduje się w obozach koncentracyjnych, reszta zobowiązana jest pracować w fabrykach lub szpitalach. Przygotowuje się znowu proces pokazowy dwu biskupów Berana i Hlonka.

W Jugosławii, jak opowiadają naoczni świadkowie, którzy zwiedzili ostatnio ten kraj, wolność wyznania p o z o r n i e toleruje się. Kościoły przepełnione są wiernymi, lecz na chodnikach kręci się pełno agentów policyjnych, którzy pieczołowicie obserwują wchodzących i wychodzących z kościołów. Podczas nabożeństw pewna ilość agentów znajduje się wewnątrz, pilnie przysłuchując się kazaniom. Kazania są cenzurowane przed wygłoszeniem. Księża zobowiązani są nosić ubrania cywilne na ulicy. Świąt kościelnych obchodzić nie wolno.

W zakrystiach i biurach kościelnych umieszcza się urzędy państwowe. Nie wolno wydawać pism lub biuletynów katolickich. Istnieje tylko prasa katolicka podziemna.

Pewien dziennik komunistyczny pisze: Wolność wyznania gwarantuje nasza konstytucja, lecz nic nie stoi na przeszkodzie, by partia komunistyczna zwalczała w każdy dopuszczalny sposób ideologiczny i naukowy religię i mistycyzm.

DRAMATYCZNE PRZEŻYCIA UCIEKINIERA Z „BATOREGO"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

najęcą wysiadającym pasażerom, że statek zaraz odpływa. Liczyłem na to, że w czasie pewnego zamieszania, towarzyszącego zwykle wysiadaniu pasażerów będzie mi łatwiej uciec. Wsadziłem głowę w okienko, ale już ramiona nie chciały przejść. W tym momencie usłyszałem pukanie do drzwi. Sam nie wiem kiedy zmieniłem pozycję i wyskoczyłem nogami. Upadłem plecami na wodę po zewnętrznej stronie statku. Orawłem zacząłem płynąć do przeciwległego brzegu basenu portowego oddalonego o jakieś kilkaset metrów.

Czy na statku zauważono moją ucieczkę nie wiem. Pościgu łodzi ratunkowy nie bałem się, bo wiedziałem, że słabo chodzą i nim je w ogóle spuszczą, będę już daleko. Podpłynąłem do jakichś barek, potem minąłem jeszcze most i jakąś fabrykę. Niewielki holownik idący mi na ratunek zawrócił z drogi, gdyż dobijałem już do brzegu.

W kąpielówkach przez miasto

Byłem wolny. Szedłem pustą ulicą trzęsąc się z zimna, wreszcie zobaczyłem pierwszego człowieka. Porząd kował on ogródek przed domem. Zrozumiał moje dwa słowa: „police" i „telephone", ale w sąsiednich sklepikach ani nigdzie w pobliżu telefonu nie było. Zatrzymałem więc przejeżdżającą ciężarówkę, która podwiozła mnie na bardziej ruchliwą ulicę. Znowu zacząłem powtarzać swoje znane mi dwa słowa, wreszcie nadjechał samochód policyjny. Musiałem sam wsiąść do wozu, żeby policjanci domyślili się, że coś jest nie w porzdku i sprawa wymaga wyjaśnienia lub pómocy.

Nie tak jak w Warszawie!

Uderzyły mnie — kończy p. Pinkawa — spokój Anglików i brak jakiegokolwiek zdziwienia moim raczej oryginalnym wyglądem. Widocznie myśleli, że jestem pływakiem trenującym przed zawodami. A może dlatego są tacy spokojni i opanowani ponieważ żyją w wolnym kraju i nie wiedzą co to jest obawa, wieczny strach?

W Southampton zostałem przetrzymany z dwa dni. W areszcie Brixton w Londynie czekałem dziesięć dni na sprawdzenie moich danych i wynik dochodzeń. Dzisiaj otrzymałem prawo azylu. Pierwsze kroki w nowym życiu ułatwia mi Stowarzyszenie Polskich Kombatantów.

P. Pinkawa pokazuje swój dobytek: spodenki i czapkę kąpielową, zamoczony zegarek, dokumenty i 13 funtów — wszystko, co zabrał z „Batorego". Wierzy jednak w swój baryton.

Zlot Związku Młodzieży Polskiej w Warszawie

Prasa komunistyczna i radio w Polsce rozpoczęły już akcję propagandową, wzywającą całą młodzież do przybycia do Warszawy w dn. 20-22 lipca br. na zlot Związku Młodzieży Polskiej, jedynej oficjalnej organizacji młodzieży komunistycznej. Już przygotowuje się namioty w pięciu różnych punkach pod Warszawą. 6 tysięcy osób ma przygotowywać jedzenie dla uczestników zlotu. Komuniści liczą, że w zlocie weźmie udział około 250 tysięcy aktywistów.

Oskarżają chłopów o niedostarczanie mięsa

Organ partii komunistycznej „Trybuna Ludu" domaga się aby władze „zrobiły porządek" z opornymi chłopami w województwie białostockim. Urzędowy plan zakupu mięsa został zrealizowany w lutym br. w 96,5 proc., w miesiącu marcu wykonano go tylko w 84,4proc. W okręgu Bielska wieśniacy, którzy zobowiązali się dostarczyć państwu 2 tys. 494 świń, dostarczyli tylko 1 tysiąc 466 sztuk. „Trybuna Ludu" oskarża chłopów, że zabijają potajemnie świnie, aby sprzedać je na czarnym rynku, a władzom zgłaszają je jako zdechłe z powodu epidemii.

Handlowcy szkolą się w polityce a w sklepach jest nieporządek

Skargi na sklepy w kraju

Niezadowolenie „szarych ludzi" w Polsce z państwowej organizacji handlu rośnie. W sklepach mało można dostać, sklepy mają złe towary — oto codzienne narzekania.

Przed kilku dniami warszawskie radio w odpowiedziach na listy słuchaczów wzywało społeczeństwo do cierpliwości, tłumacząc zawile, że wszystko znajdzie się, gdy zostanie wykonany cały plan sześcioletni. Nie odpowiedziała ono zato na zarzut tak postawiony w jednym z anonimowych listów: Zastanawiam się, czy to co, mówicie o kryzysie i trudnościach gospodarczych państw kapitalistycznych, nie jest przypadkiem ogłaszane w tym celu żeby odwrócić nászą uwagę od ogonków, od braku mydła, od ograniczeń sprzedaży cukru..."

SAMOKRYTYKA SZWALBEGO

Na takie pytanie, ocywiście, propagandziści komunistyczni nie mogli dać odpowiedzi. Za to na inne, mniejsze pytania odpowiedział prezes Rady Nadzorczej Zw. Spółdzielni Spożywców — Stanisław Szwalbe, ogłaszając „samokrytykę" swej organizacji na łamach „Głosu Pracy" z okazji wyborów do zarządów spółdzielni, odbywających się wszędzie w maju i początku czerwca.

Artykuł Szwalbego (komunisty), który dłuższy czes działał wśród członków fałszywej PPS i doprowadził do jej połączenia z PPR przedstawia obraz zastąpienia handlu prywatnego przez spółdzielnie, w obecnej krajowej postaci będące właściwie sklepami państwowymi.

Spółdzielczych sklepów spożywczych jest w Kraju 18 tysięcy. Związek Spółdzielni Spożywców prowadzi 910 restauracji ponad 1000 stołówek robotniczych, wielką ilość piekarń i zatrudnia 145.000 pracowników, z których większość nigdy przedtym nie pracowała w handlu.

LISTA GRZECHÓW

Co jest w tej wielkiej organizacji nie w porządku? Na co narzekają kupujący?

Lista jest długa. Autor zauważył „w spółdzielczości spożywczej dużo usterek, jakkolwiek w r. 1951 nastąpiła poważna poprawa". Po tej „poprawie" źle wyglądają: ilość sklepów, czystość w sklepach *grzeczność* obsługi, *ilość* towaru, *jakość* towaru.

A przecież ZSS ma w niektórych miastach i niektórych dziedzinach handlu całkowity monopol. Przecież w niektórych dzielnicach Warszawy nie ma innych sklepów spożywczych jak tylko należące do ZSS.

Według komunistycznego dygnitarza robi się dużo. Pisze on o kursach, na których sprzedawcy będą się szkolili politycznie, chwali się, ich „masowym udziałem w dyskusji nad projektem konstytucji„ zapowiada, że personel ZSS będzie walczył ze spekulantami wykupującymi nagminnie szereg towarów w sklepach spółdzielczych".

Przy tak politycznym zajęciu nie będziemy się dziwić, gdy z Kraju będą dalej napływały skargi na złe zaopatrzenie, na brak towarów itp. I nie będziemy się też dziwili, gdy na rok przyszły Szwalbe będzie się dalej skarżył na „manka" — t.j. na kradzieże dokonywane w sklepach przez personel, które w r. ubiegłym przybrały „rozmiary masowe".

Węgiel i bałałajki

Finlandia weźmie a Stalin zapłaci

Z dużym opóźnieniem przyszły na Zachód informacje o szczegółach układu zawartego na rok 1952 przez reżym i Finlandię. W myśl tego układu Polska ma dostarczyć Finlandii:

1.000.000 ton węgla (oraz ewentualnie dalszych 500.000 ton).
10.000 ton koksu.
1.500 ton rur żelaznych i innych produktów metalowych.
5.000 ton cukru (jak wiadomo w Polsce jest go nadmiar, co wynika z wprowadzenia kartek).
Tekstylia za 2.850.000 dolarów (wiadomo jak łatwo i tanio można ubrać się w Polsce!).
A poza tym słód, krochmal, części do rowerów (!) i produkty chemiczne.

Wzamian Finlandia dostarcza Polsce:

1.350 ton miedzi,
podkłady kolejowe za 2.000.000 dolarów,
15.000 ton surówki papierowej,
1.915 ton papieru,
1.500 ton sztucznego jedwabiu, a poza tym maszyny dla przemysłu drzewnego, części i robociznę do naprawy okrętów.

Nie to jednak jest najciekawsze. Oto podczas gdy suma eksportu polskiego do Finlandii w roku 1952 ma wynieść 25.375.000 dolarów, suma eksportu fińskiego do Polski wyniesie tylko 13.665.000 dolarów.

A cóż z różnicą 11.710.000 dolarów? — zapyta Czytelnik. Czyżby reżym chciał w ten sposób dać dowód spóźnionego uznania dla narodu fińskiego, którego bohaterską obronę w roku 1940 podziwiała cała Polska?

Bynajmniej. Jeżeli reżym robi tu prezent, to nie Finnom. Bo za tych prawie 12 milionów dolarów Finlandia ma dostarczyć towarów... Sowietom. Jakich towarów — wiadomo. Przede wszystkim okrętów. Zaś Sowiety z kolei mają „rozliczyć się" z Polską. Na czym to rozliczenie ma polegać, jakich towarów ma dostarczyć Rosja Polsce wzamian za fińskie okręty, kupione za polski węgiel, cukier i tekstylia, tego oczywiście nie wiedzą Finnowie i głucho o tym w prasie reżymowej.

Wolno nam zatem przypuszczać, że będzie to zwykła, sowiecka — jak to się w gwarze handlowo-zagranicznej nazywa — „mundharmonika". A więc w najlepszym razie: bałałajki, czerwony kawior i „sowieckoje szampanskoje" (dla reżymowej elity), kalosze na lewą nogę, normalny ładunek pomocników dla Rokossowskiego i Bezpieki, oraz Pałac Kultury (?) w Warszawie.

M. Ru.

„Bevan będzie winien"

Angielski tygodnik „Observer" pisze, że zbliżamy się do rozstajnych dróg.

Najbliższe tygodnie czy miesiące przyniosą bądź polepszenie sytuacji w Europie, bądź też będą zalążkiem nowego międzynarodowego kryzysu.

Tygodnik stwierdza, że w związku z zawarciem układu o armii europejskiej Rosja nie powzięła jeszcze decyzji jak postępować. Z tej też przyczyny dalsze postępowanie Zachodu winno być dobrze obmyślone, by nie dawać Rosji atutów do ręki. Postępowanie to winno unikać wszystkiego, co by mogo stwarzać pozory, że nie ma jedności postępowania w obozie zachodnim.

Nieszczęsna sprawa komunikatu w sprawie niemieckiej ogłoszonego przez socjalistów angielskich i wypowiedzi posła Bevana w parlamencie, który z góry stwierdza, że odpowiedź Zachodu w sprawie Niemiec będzie nie do przyjęcia dla Rosji, jest najlepszym dowodem rozbieżności poglądów.

Zanim drzwi do dalszych rokowań o wolne wybory w całych Niemczech nie zostały zamknięte, nota, w której alianci rezygnują z potrzeby powierzenia komisji Narodów Zjednoczonych stwierdzenia czy istnieją warunki, by takie wybory można przeprowadzić, pogorszyła sprawę.

Ponadto oświadczenie kanclerza Adenauera wydane za cichą zgodą aliantów, że rząd przyszłych zjednoczonych Niemiec nie byłby obciążony zobowiązaniami zaciągniętymi przez republikę federalną, zachęca Rosję do wyrażenia zgody na przeprowadzenie wyborów w jej zrozumieniu.

Rosjanie doskonale zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy lecz wiedzą że przeprowadzenie wyborów nie b y ł o b y m o ż l i w e zanim nie zmienią metod terroru panującego w strefie. Zastanawiając się więc nad odpowiedzią wezmą zapewne pod uwagę fakt, że jeden z najpoważniejszych czynników opozycji brytyjskiej rozgrzeszył ich już naprzód od stosowania środków jakie używać będą w przyszłości, a mianowicie: zerwanie rokowań i zrzucenie odpowiedzialności na Zachód oraz ucieczkę do gróźb lub siły.

Jeżeli taką drogę obiorą, odpowiedzialność spadnie na Bevana.

Najbardzej uprzejmy minister

Komitet Miesiąca uprzejmości przyznał jednogłośnie puchar, ofiarowany przez p. Raymonda Rodela, przeznaczony dla najbardziej uprzejmego ministra, obecnemu sekretarzowi stanu Prezydium Rady Ministrów, ministrowi informacji p. Raymond Marcellin.

Dodatkowa praca młodzieży

Młodzi robotnicy z fabryk samochodów w Warszawie oraz z innych zakładów stołecznych zostali przysłani „ochotniczo" na roboty przy wykańczaniu tej części parku kultury i wypoczynku na Powiślu, która ma być ze względów reprezentacyjnych wykończona na „zjazd młodych przodowników pracy".

Dotychczas 16 tysięcy młodych odbyło te roboty bezpłatnie.

Na prowincji rekrutuje się dodatkowe bataliony młodych robotników którzy będą budować namioty i baraki oraz trybuny dla masowych pochodów zjazdu. Dotychczas przybyła do Warszawy grupa 450 młodych robotników, a następnych 600 ma przybyć w następnym tygodniu.

Z dalekopisu

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W INDIACH

W prowincji Rajastan o 400 km. od Delhi, stolicy Indii, wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa wskutek zderzenia się pociągu pasażerskiego i pociągu towarowego. 42 osoby zginęły na miejscu, 35 osób jest ciężko rannych.

TRUMAN BĘDZIE NA KONWENCJI DEMOKRATÓW W CHICAGO

Prezydent Truman zgodził się, aby jego rodzinny stan Missouri delegował go jako jednego z przedstawicieli partii demokratycznej na zebranie „konwencji" w Chicago w lipcu b. r. gdzie będzie wyznaczony kandydat partii demokratycznej na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dodajmy, że jeden z faworytów partii demokratycznej na „konwencję" w Chicago, senator Kefauver zażądał niedawno, aby odwołano ambassadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku i byłego burmistrza nowojorskiego O'Dwyera, którego niektóre koła polityczne uporczywie oskarżają o protegowanie niegdyś skorumpowanych urzędników w Nowym Jorku.

BYLI JEŃCY NIEMIECCY ŻĄDAJĄ 300 MILIONÓW DOLARÓW OD RZĄDU AMERYKAŃSKIEGO

Prezes niemieckiej organizacji byłych jeńców, Walter Schoppmann, oświadczył na kongresie w Kolonii, że Stany Zjednoczone są winne b. jeńcom niemieckim za prace wykonane w czasie niewoli po wojnie w obozach amerykańskich sumę 300 milionów dolarów (!). W odpowiedzi Ministerstwo Obrony Stanów ogłosiło, że jeńcy niemieccy, zgodnie z zasadami konwencji genewskiej, już dawno dostali kwotę 147 milionów dolarów, która była im wypłacana w ciągu wielu lat po wojnie.

ZAMACHY W TUNISIE

W ciągu ostatnich 24 godzin terroryści dokonali znowu szeregu zamachów w mieście i okolicy. Bomba wybuchła przed pewną apteką i w wielkim magazynie w centrum miasta. Właściciel sklepu oświadczył, że jest to zapewne represja za to, iż niedawno odmówił on wpłacenia 3 milionów franków do kasy Neo-Destour'u (partii nacjonalistycznej).

STRAJK W AGENCJI FRANCUSKIEJ

Urzędowa francuska Agencja Prasowa (A.F.P.) była 18 maja widownią strajku wszystkich dziennikarzy, robowiązań przyjętych przez rząd wobec nich jeszcze przed kilku miesiącami co do podwyżki płac. Strajk trwał zaledwie 6 godzin, ponieważ prefekt Sekwany zarządził rekwizycję pracowników agencji.

DYMISJA DEPUTOWANEGO

Prof. Pasteur Valery-Radot, deputowany R.P.F. z II-go Okręgu miasta Paryża, zgłosił 19 maja swą dymisję ze Zgromadzenia Narodowego na ręce prezydenta Herriota. Profesor, znany uczony i lekarz, uzasadnia swą dymisję niemożnością pogodzenia obowiązków zawodowych z politycznymi. Po dymisji profesora odbędą się w Paryżu wybory uzupełniające.

WIĘCEJ ROBOTNIKÓW DO SOWCHOZÓW

Wojewódzkie kierownictwo państwowych gospodarstw rolnych (PGR — sowchozy) w Zielonej Górze ogłosiło zaciąg robotników. Wzywa się przede wszystkim młodych ludzi z odbytą służbą wojskową, ofiarowując im miesięczną zapłatę 450 zł. oraz pożyczkę 2 000 zł. na osiedlenie.

Ojcowie rodzin mają dostać pożyczki po 400 zł. na głowę członka rodziny na koszty przeprowadzki. Pożyczki mają być umorzone po trzech latach pracy w PGR.

***

DOMOROŚLI HODOWCY STACHANOWCÓW

W kołchozie Luszyn pod Warszawą wynaleziono oryginalny sposób na zmuszanie pracowników do dodatkowej pracy. Ogłoszono im t. zw. plan produkcyjny (zadania do wykonania) o 40 pct wyższy niż wyznaczony przez gminę.

Nieszczęśni robotnicy pracowali jak mogli, wiedząc już z doświadczenia jak nieprzyjemne bywają skutki niewykonania narzuconych planów. Nie udało im się jednak wykonać nakazanych zadań w całości. Wtedy ogłoszono dopiero, że mieli w rzeczywistości zrobić o wiele mniej i udzielono pochwały za „wykonanie planu z nadwyżką".

***

NOWA FABRYKA W BUDOWIE

W Kostrzyniu nad Odrą (woj. zielonogórskiego) wykańcza się pierwsza grupa budynków wielkiej fabryki celulozy i papieru. Wedle doniesień prasy krajowej fabryka ta ma wytwarzać tyle papieru, ile wszystkie dawne papiernie razem.

***

STONKA ZIEMNIACZANA W POLSCE

Obecność stonki ziemniaczanej została zauważona w Polsce na terenie województw zielonogórskiego, wrocławskiego, poznańskiego, gdańskiego i szczecińskiego. Ministerstwo rolnictwa wydało w związku z tym zarządzenie nakazujące natychmiastowe zawiadomienie sołtysów oraz gminnych rad narodowych o spostrzeżeniu stonki.

***

JAK ROSNĄ NAKŁADY PISM

Komunistyczne gazety tygodniowe, drukowane dla wsi są rozpowszechniane wśród chłopów pół-przymusowo. Tygodnik „Gromada" osiągnął w związku z tym ponad milion nakładu, a pismo „Przyjaciółka" przeznaczone dla kobiet — około dwóch i pół miliona.

***

ROZSZERZENIE LINII LOTNICZYCH

PLL „LOT" wprowadziły zwiększoną ilość lotów na trasach z Warszawy do Gdańska, Szczecina, Poznania, Katowic i Krakowa z dniem 15.5

Majowe obyczaje dawnej Polski

Niebardzo i dziś **zapomnianym** zwyczajem była tzw. „**gra w zielone**". Zaczynała się zazwyczaj w maju, a trwała przez całe lato. Czasem i w jesieni, bo polska jesień bywa bardzo piękna. Gra owa polegała na tym, że dwie osoby — najczęściej młoda dziewczyna i młody chłopiec — o każdej porze dnia, gdy się spotkały, mogły zapytać jedna drugiej: „a zielone?" I wtenczas zapytana lub zapytany musiał natychmiast wydobyć i pokazać jakiś zielony listek lub gałązkę. Jeśli przypadkiem nie miał ich przy sobie, to przegrywał i musiał płacić przegraną. Jeden z poetów XIX wieku w ten sposób określił dowcipnie grę w zielone:

Dla małomówiących osób,
Jakiż to wyborny sposób
Nic nie mówiąc, mówił sobie:
„Myślę, myślałem o tobie".

Zaś Wespazjan Kochowski (1633-1700), dzielny żołnierz, dobry pisarz i poeta, wygrał swą żonę, piękną Marysię z Misiowskich, jak sam opowiada w ślicznym poemaciku „Zielone", grając z nią w zielone:

Z drzew pozrywam latorośle,
Te Marynie pięknej poślę:
Zielonem niech się zabawi,
A niech słuszny zakład stawi.
Ta gra tem się prawem chlubi:
Komu zwiędnie, kto je zgubi
Lub go zbędzie inszym kształtem,
Opłaca zakład ryczałtem.
Więc ja stawiam łańcuch złoty
W grochowe ziarnka roboty...
A zaś moja stawia dama
Już nie kruszec — siebie samą!
Droższy zakład jej osoby
Niż złoto węgierskiej próby.

Oczywiście udało się wreszcie poecie zagadnąć pannę znienacka o zielone, którego właśnie przy sobie nie miała. Musiała się przyznać do przegranej i zapłacić zakład ku wielkiej uciesze zakochanego poety.

— — — — — —

Ze Świętem Wniebowstąpienia łączył się długo zwyczaj uświetniania tej uroczystości widowiskami dramatycznymi. Kończyły się, zwykle tym, że figurę Chrystusa wznoszono wysoko w górę, zaś diabła, spętanego łańcuchami, zrzucano z wielkim hałasem na ziemię. Widowiska te istniały już w średniowieczu i łączy się z nimi historyczna anegdota o królu Władysławie Jagielle. Jak wiadomo, monarcha ten ochrzczony został, gdy miał już trzydzieści kilka lat gdy nawrócił się, by zaślubić królową polską, Jadwigę.

Otóż wkrotce potem król odbywał wraz z królową podróż po Wielkopolsce i tam był w jednym z kościołów na podobnym przedstawieniu w dzień Wniebowstąpienia. Gdy ujrzał figurę Chrystusa, wznoszącą się w górę, nowy chrześcijanin zapytał:

„Co to? Kto to jest?"

„To Pan Jezus do nieba wstępuje!" — odpowiedzieli mu księża.

Jagiełło pokłonił się nisko i rzekł:

„Zapalcie Mu piękną, dużą woskową świecę".

Naturalnie rozkaz spełniono z pośpiechem, radując się pobożności króla. Lecz w parę minut potem z brzękiem i hałasem spadł na ziemię diabeł.

„A to kto?" — zapytał znowu król.

„To czart na ziemię strącony" — odpowiedziano.

Jagiełło pomyślał chwilę i rzekł:

„To zapalcie mu dwa małe ogarki".

Oczywiście tym razem nikt nie spełnił jego rozkazu, ale natomiast zaczęto go pytać z oburzeniem, po co diabłu palić świeczki i to jeszcze aż dwie...

„Albowiem. — odrzekł niedawny poganin — Panu Bogu trzeba służyć, ale i diabła nie trzeba gniewać, zwłaszcza, że strącony na ziemię, jest wciąż blisko nas".

— — — — — —

Z wiosną płynęły liczne szkuty, dubasy, tratwy i galary do Gdańska ze zbożem. Kierowali tymi statkami flisacy, czyli marynarze. Były to zazwyczaj rodziny, gdzie z dziada pradziada było się flisakiem. Kierujący wyprawą zwał się szyprem, nowicjusz — frycem. Taki fryc, gdy odbywał swą pierwszą podróż, musiał się „wkupić" do grona żeglarzy. Mówiono wtedy, że „płacił frycowe" i wyrażenie to stało się potem przysłowiowym, gdy chodziło w ogóle o jakiegoś nowicjusza.

Flisacy mieli swoją specjalną gwarę. Sebastian Klonowicz (1550-1602) znany poeta XVI wieku, odbywał nieraz z flisakami podróże i pozostawił nam ciekawy ich opis w swoim poemacie „Flis", tak opowiada o tej gwarze:

A jeśliś fryc, albo szyper nowy,
Już się tu musisz uczyć inszej mowy...

. . . .

Mgła kiedy wstaje mów, że mamka wstaje,
Bo gdzie inaczej drużyna nalaje
Potem cię wzbiorą, choć na samym nurcie,
Szablą na burcie.

Kiedy wiatr wieje, stryjem go witaj,
Tak go wspominaj, tak się o nim pytaj,
Siodłatą wronę zów ciotuchną, flisie,
Radzęć, nie drwi się...

Choć w rewerendzie nie widzisz kapłana,
Jednak zów księdzem Wojciechem bociana,
Gdy sobie owo kroczy nad żabińcem
Jak nad zwierzyńcem.

Maria KASTERSKA

Żyje pamięć Marszałka Fayolla

Stulecie urodzin wielkiego żołnierza

Sto lat temu urodził się w mieście Le Puy, gdzie na wysokiej skale wznosi się słynne w całej Francji sanktuarium Matki Boskiej i dokąd udawała się pielgrzymką jeszcze matka świętej Joanny d'Arc, — Marie-Emile Fayolle w rodzinie pobożnej, pracowitej i związanej z ziemią.

Po odbyciu zwykłej kariery wojskowej Fayolle został w roku 1914 dowódcą brygady rezerwistów. Mianowany w sierpniu 1914 dowódcą 70-ej dywizji i generałem, odegrał znaczną rolę w zwycięstwie Joffre'a w zwanym później ,,cudem nad Marną''.

Odtąd zaczęła się wielka kariera wojskowa Fayolle'a, któremu tak uśmiechała się gwiazda zwycięstwa, że uchodził w całej armii za dowódcę, zawsze wygrywającego. W roku 1917 jako dowódca korpusu armii wygrał pod bezpośrednim kierownictwem Focha bitwę pod Sommą, co zmusiło Niemców do generalnego wówczas odwrotu.

Fayolle uratował miasto Arras od wzięcia przez Niemców, pod dowództwem Petain'a poprowadził ofensywę w Artois i walczył pod Verdun.

W roku 1918 dowodził armiami, które pod Montdidier i Noyon zadały ostateczne ciosy pokonanym Niemcom. Mianowany marszałkiem podobnie jak Foch, Joffre, Petain i Franchet-d'Esperay, Fayolle zmarł w kilka lat po zwycięstwie, skromny jak zawsze i ukochany przez swych żołnierzy.

W pięknym artykule poświęconym pamięci marszałka w dzienniku paryskim ,,L'Aurore'' pisze akademik Henry Bordeaux, że szansa Fayolle'a polegała w istocie na zdrowym rozsądku i równowadze psychicznej wypływającej z rozumu, uczciwości intelektualnej i moralnej i słusznej oceny rzeczywistości. ,,Jego ogromna postać, ojcowska szorstkość, szeroka twarz o wysokim czole, piękne oczy jak u młodej dziewczyny, głos pełen ciepła, wszystko to wzbudzało sympatię i zaufanie dla wielkiego wojownika. On sam u szczytu sławy powtarzał słynny okrzyk Pasteur'a: O, mój ojcze i moja matko, wam winienem wszystko''.

Wielkiego żołnierza i wielkiego obywatela uczciła Francja ceremonią u stóp jego pomnika na placu przed kościołem Inwalidów. W obecności prezydenta Auriola, marszałka Juin, generała Weygand i ministra Temple, odbyła się niedawno defilada oddziałów wojskowych i Szkoły Politechnicznej. Minister armii de Chevigne przypomniał w mowie, że postać marszałka Fayolle ze swoimi szlachetnymi cnotami jest dla wszystkich wzorem i nauką.

POLSKA PIELGRZYMKA DO BRASSEUSE (Oise)

W dniu 2 czerwca br. tj. w drugie święto Zesłania Ducha Św. odbędzie się doroczna Polska Pielgrzymka do groty Najśw. Marii Panny w Brasseuse (dep. Oise).

Rodacy, rozproszeni po miastach i wioskach departamentu Oise i okolicy, przybądźcie wszyscy, aby skupić się na wspólnej modlitwie u stóp Marii i ku Jej czci śpiewać polskie pieśni maryjne.

Gdy Was ,,nęka życia trud'', gdy nie widać końca tułaczej wychodźczej drogi, -szukajcie wspomożenia w ,,Sercu Maryi Matki'', a napewno nie zostaniecie zawiedzeni.

Porządek nabożeństw:

Od godziny 8 rano sposobność do Spowiedzi i Komunii Św. O godz. 10,30 uroczysta Msza Św. i kazanie przy grocie. Po południu, o godz. 5.30 nabożeństwo przy grocie ku czci Niepokalanej, kazanie i na zakończenie błogosławieństwo Najśw Sakramentem. Uwaga! W razie niepogody nabożeństwa zostaną od prawione w miejscowym kościele.

Dojazd autobusami:

Z Senlis: odjazd z dworca o godz. 9.35 — w Brasseuse o godz. 10,10, albo o godz. 8.45 i wyciąść w Yvillers, skąd 1 km pieszo;

z Compiegne: odjazd z dworca autobusowego o godz. 7,15; 9,30 (wysiąść w Yvillers, jak wyżej) albo o godz. 8,30 (który przejeżdża przez Brasseuse).

Powrót:

w kierunku Senlis: o godz. 17,30 z Brasseuse, o godz. 18,20 z Yvillers.

w kierunku Compiegne: o godz. 19,55 z Brasseuse, o godz. 17.03 i o 18,25 z Yvillers.

Rodacy z wiosek pozbawionych komunikacji autobusowej niechaj we własnym zakresie postarają się o środki lokomocji: auta ciężarowe, rowery itd.

Wszystko dla Marii

Ks. Józef Kuchciński

SEAN O'KELLY PREZYDENTEM IRLANDII

Dotychczasowy prezydent Republiki Irlandzkiej, Sean Thomas O'Kelly, urodzony w 1882 r. i wybrany po raz pierwszy prezydentem przed siedmiu laty, został wybrany ponownie na to stanowisko

Francja szuka rynków zbytu

Francja straciła część swojej klienteli zagranicznej — pisze dziennik Paris-Presse — i strata ta nie jest wyrównana zdobyciem nowych rynków. Zmiana struktury handlu zagranicznego nie zależy od rozmieszczenia klientów lecz od towaru, jaki kupują.

Bilans Państwowego Instytutu Statystycznego na rok 1951 wykazuje że eksport przedmiotów zbytku odgrywa obecnie dużo mniejszą rolę. W istocie produkty nie zakwalifikowane jako artykuły pierwszej potrzeby stanowią obecnie tylko 10 proc. wywozu podczas gdy w 1950 roku stanowiły one 12 proc. a w roku 1949 16 proc.

W stosunku do okresu przedwojennego Francja wywozi trzy razy mniej rękawiczek, dwa razy mniej perfum, pięć razy mniej jedwabi, trzy razy mniej gotowych futer, dużo mniej wina, aperitiwów i likierów zarówno jak i trzy razy mniej sztucznej biżuterii.

Wywóz surowców i półproduktów (w szczególności półproduktów żelaza) zwiększa się regularnie i przedstawia w chwili obecnej 65 proc. eksportu.

Zjawisko to wypływa z dwóch przyczyn. Po pierwsze kraje o walucie sterlingowej wprowadziły oszczędności, które nie dają się pogodzić z importem przedmiotów zbytku.

Po drugie ceny tych przedmiotów wzrosły niepomiernie w stosunku do cen innych produktów, ponieważ na łożono na nie dużo większe podatki niż na inne produkty.

Skutki tej sytuacji są niezwykle ważne nie tylko dla francuskiego handlu zagranicznego, ale również dla całej struktury ekonomicznej Francji.

W istocie korzystniej jest sprzedawać pracę ludzką, niż surowce. Eksport surowców i półproduktów powoduje zmniejszenie dochodów gospodarki państwowej. Niebezpieczeństwo kryzysu jeszcze nie istnieje, ponieważ narazie o wiele bardziej zagrożone są bezrobociem gałęzie przemysłu, które sprowadzają surowce i te, które nie znajdują rynków zbytu.

Nowe ustawy, które ma zamiar opracować rząd francuski w celu ułatwienia wywozu (zwrot części podatków i kosztów ubezpieczenia), powinny liczyć się z tym brakiem równowagi. Nawet gdyby reformy te miały kosztować skarb francuski 50 miliardów franków do końca bieżącego roku nie przyniesie to szkody gospodarce francuskiej.

Zdrowa waluta jest podstawą siły państwowej

Jacques Rueff o zasadach zdrówej gospodarki

Dawny wicegubernator Banku Banku Francji i główny doradca gospodarczy premiera Pinay, p. Jacques Rueff, po powrocie z kilkotygodniowej podróży do Stanów Zjednoczonych, wygłosił ważne przemówienie w ,,American Club de Paris'', poświęcone zasadom pospodarczej polityki Francji.

Francja, zdaniem ekonomisty, jest krajem o strukturze gospodarczej zupełnie zdrowej. Całość wydatków cywilnych i wojskowych państwa francuskiego, włączając w te wydatki na wojnę w Indochinach, jest niższa o 60 miliardów franków od ogólnej sumy wpłacanych podatków. Nawet przed drugą wojną światową nigdy położenie nie było tak dobre pod tym względem.

Jeżeli mimo to inflacja tak się rozwinęła, to stało się to dlatego, że inwestycje powojenne były pokrywane nie przez kapitały pochodzące z oszczędności, ale przez obniżanie wartości waluty i drukowanie pieniądza. Francuzi, widząc że ich waluta traciła każdego roku 25 procent swej wartości, stracili zaufanie do kredytu państwowego. Jeśli się to zaufanie przywróci i monetę uzdrowi, wtedy zaufanie zjawi się ponownie.

Aby uzdrowić walutę, trzeba pozwolić na oparcie jej o wartości stałe t. zn. o złoto lub dolara. Wtedy łatwo będzie rozpisać pożyczki państwowe przeznaczone na pokrycie wydatków inwestycyjnych oraz położyć kres inflacji.

Jeśli się chce — zakończył Rueff — zjednoczyć naprawdę Europę, to trzeba przywrócić stałą trwałość walutom europejskim i zapewnić im wspólne mocne podstawy.

Z ŻYCIA POLAKÓW W ANGERS

Staraniem Tow. św. Michała, jedynej organizacji polskiej na tutejszym terenie, odbędzie się w niedzielę 25 maja, w kaplicy sióstr ,,du Bon Conseil' przy ul. Pasteur'a 59, nabożeństwo polskie, po którym (na sali obok kaplicy) nastąpi krótka akademia ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja.

Polaków w Angers i okolicy jest sporo, ale do towarzystwa polskiego należy b. niewielu.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest fakt, że Polacy mieszkają tutaj w rozproszeniu, często b. daleko od miasta.

Są wreszcie pewnie i tacy, którzy boją się aby nie zostali wciągnięci do jakiejkolwiek roboty politycznej, mogącej ich skompromitować w oczach takich lub innych czynników. Nie zastanawiają się poważnie nawet nad tym jakich, ale wobec mętnych stosunków jakie zapanowały w świecie po ostatniej wojnie wielu ludzi trzymać się woli zda od wszystkich i wszystkiego.

To też Tow. św. Micnała, które jest zupełnie apolityczne, zdaje sobie sprawę, że przez samo swe istnienie i organizowanie od czasu do czasu skromnych imprez tradycyjnych polskich, symbolizuje życie polskie na tutejszym terenie. Nikogo też gwałtem nie ciągnie do swoich szeregów, do nikogo nie ma pretensji o to, że do T-wa nie należy.

Wystarczy mu gdy niezrzeszeni Polacy okazują nam jakie takie zainteresowanie, przychodzące na jego imprezy i okazują w ten sposób swą łączność duchową z polskością.

Tow. św. Michała liczy na to, że i w tym roku niezrzeszeni Polacy, którzy jednak myślą i czują po polsku, przybędą na nabażeństwo polskie w dniu 25 b.m. (godz.10) i wezmą udział w Akademii. (t)

Obóz Letni Harcerzy Okręgu Paryż

Komenda Harcerzy podaje do wiadomości, iż przyjmuje do dnia 1 czerwca zgłoszenia kandydatów na obóz letni.

Zgłaszać się mogą chłopcy, którzy ukończyli lat 11, posiadają przepisowy ekwipunek oraz świadectwo lekarskie. Opłaca obozowa za pobyt 3-tygodniowy wynosi z podróżą 6.000 fr., dla posiadających kartki z Caisse Centrale d'Allocation Familiales — 3.500 fr.

Obóz trwać będzie 21 dni w prześlicznej miejscowości w Wogezach o 50 klm. od Strasburga. Początek 16 lipca.

Zgłoszenia przyjmuje pisemnie Komenda Harcerzy, 32, rue Basfroi, Paris. w soboty od 14 do 16 lub też kasa Stolówki SPK, 20, rue Legendre w godzinach posiłków obiadowych.

Nie uzgodnili

Napad trzech tysięcy komunistów na konsulat grecki znajdujący się w sektorze sowieckim Wiednia w dniu 31 marca b.r. omawiany był na posiedzeniu komisji czterech przedstawicieli alianckich.

Według relacji ambasadora amerykańskiego Donnelly, policjanci pełniący służbę w pobliżu konsulatu greckiego zostali w tym czasie wysłani na inne posterunki, z rozkazu władz sowieckich. Samochody sowieckie przywiozły komunistów pod konsulat grecki, a władze sowieckie zabroniły prefektowi policji wiedeńskiej wysłania posiłków policji na miejsce demonstracji. Komisja aliancka nie była w stanie uzgodnić problemu i przekazała sprawę władzom wyższym.

***

DEFILADA W WASZYNGTONIE

Prezydent Truman w otoczeniu korpusu dyplomatycznego wśród którego znajdowali się attache wojskowi rosyjski, ,,polski'', węgierski i czeski, przyjął defiladę wojska zorganizowaną w dniu święta żołnierza amerykańskiego.

Przy tej sposobności uakzał się poraz pierwszy najlepszy samolot transportowy świata typu ,,C.99'', który przewieść może jednorazowo 400 żołnierzy z pełnym uzbrojeniem względnie 50 ton ładunku.

Z BELGII

W sprawie utworzenia Macierzy Szkolnej

Celem skoordynowania akcji szkolnej Wolnych Polaków na terenie Belgii zwołano zjazd na dzień 11 bm. do Brukseli.

Inicjatywę podjął Związek Polaków, ponieważ od chwili zlikwidowania placówek polskich w Belgii był on opiekunem szkolnictwa i łożył fundusze na jego utrzymanie. W ostatnich dwóch latach społeczeństwo polskie w Belgii z powodu trudności materialnych przeszło jednak na system tworzenia lokalnych lub okręgowych komitetów szkolnych przy wydatnej pomocy moralnej Polskiej Misji Katolickiej.

Zwołanie zebrania wszystkich organizacji, instytucji oraz partii politycznych niepodległościowych miało za cel: stworzenie naczelnego komitetu szkolnego (z proponowaną nazwą ,,Macierz Szkolna''), który by ujednostajnił opiekę szkolną stworzył lokalne komitety tam, gdzie ich do chwili obecnej jeszcze nie ma oraz dał silniejszą podstawę moralną i materialną szkolnictwu, które jest dobrem całego społeczeństwa polskiego bez względu na przynależność ideologiczną.

Inicjatorzy wysłali 54 zaproszenia oraz przygotowali dla wszystkich delegatów powielany projekt statutu i rezolucję. Zjazdowi przewodniczył p. Tadeusz Plater-Zyberk, dyrektor Polskiego Instytutu Naukowego w Brukseli.

Po gruntownej dyskusji zebrani uznali, iż należy zwołać ponowny zjazd w terminie dwumiesięcznym, ponieważ na pierwszy zjazd nie stawiły się dwie instytucje oraz trzy organizacje. Ażeby nie zamykać nikomu drzwi, odroczono uchwalenie statutu i wybór zarządu, poprzestając na razie na wyłonieniu komisji złożonej z siedmiu osób, która ma za zadanie wejście w kontakt z nieobecnymi na I-szym zjeździe oraz przygotowanie drugiego zjazdu jeszcze przed ukończeniem roku szkolnego.

***

Zgon zasłużonego działacza

W dniu 9 bm. odbył się w Seraing pogrzeb śp. Jana Klimczaka,, tamtejszego górnika i znanego działacza społecznego. Na wieczny spoczynek odprowadzały zmarłego liczne sztandary, między innymi: POWN, które go był członkiem, następnie kombatantów, mężów katolickich, matek różańcowych, młodzieży katolickiej oraz kombatantów belgijskich. Pogrzeb prowadził miejscowy duszpasterz polski, ks. Stopa. Wdowa otrzymała kondolencje od całej miejscowej kolonii polskiej oraz społeczeństwa belgijskiego.

ODCZYT ,,VERITASU''

Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie ,,VERITAS'' uprzejmie zaprasza na odczyh p. Mgr. WITOŁDA NOWOSADA p. t. ,,HUMANIZM CHRZEŚCIJAŃSKI I PROBLEMY SPOŁECZNE NASZEJ EPOKI''.

Przewodniczyć będzie p. Dr WOJCIECH ZALESKI.

Odczyt odbędzie się w piątek dn. 23 maja b. r. o godz. 20.30, w sali bibiloteczne| Domu Kombatanta Polskiego, 20, rue Legendre (Metro Villiers).

WIADOMOSCI KATOLICKIE

Uroczystości Nankierowskie we Wrocławiu. 27 kwietnia na terenie całej archidiecezji wrocławskiej odbyły się nabożeństwa na intencję beatyfikacji biskupa krakowskiego, a następnie wrocławskiego świątobliwego Nankiera.

Główna uroczystość miała miejsce we wrocławskiej katedrze Św. Jana Chrzciciela. Uroczystą sumę odprawił ks. prałat dr. Kotule. Kazanie o świątobliwym biskupie Nankierze wygłosił ks. prof. Leon Jezierski.

Po sumie i procesji Wikarjusz Kapitulny ks. Kazimierz Lagosz, poświęcił portret Nankiera, dzieło krakowskiego artysty Kaspra Pochwalskiego.

Po południu, w auli Wyższego Seminarjum Duchownego odbyła się akademia, na której przemówienie, charakteryzujące postać świątobliwego biskupa polskiego, wygłosili: ks. prałat Kotule, ks. dr. Ewaryst Dembicki i mec. Andrzej Jochelson.

W uroczystościach nankierowskich we Wrocławiu wziął udział również ks. prof. dr. Władysław Wicher z Krakowa, reprezentujący Kapitułę Krakowską i Wydział Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Najmłodszy biskup — Z początkiem października ub. r. otrzymał sakrę biskupią ks. D. Souza, Salezjanin, narodowości indyjskiej, liczący lat 34. Jest to więc najmłodszy biskup na świecie. Pochodzi z rodziny katolickiej. Ojciec jego zmarł młodo jako ofiara miłości bliźniego — znalazłszy bowiem na ulicy kobietę chorą na cholerę, zaopiekował się nią odwożąc do szpitala, sam przy tym zaraził się i wkrótce zmarł.

—500 lat drukowanej Biblii — W bieżącym roku przypada 500-tna rocznica ukazania się w druku, po raz pierwszy w dziejach świata, Biblii drukowanej przez Jana Guttenberga. Nakład tej pięknej ilustrowanej księgi wynosił tylko 160 egzemplarzy Do chwili obecnej pozostało jeszcze na świecie 45 egzemplarzy. Jest to pierwsza na kuli ziemskiej księga drukowana ruchomymi czcionkami.

Święto Narodowe Rumuńskie w Paryżu

Rumuni wygnańcy na wolności obchodzili uroczyście swoje święto narodowe, będące zarazem świętem dynastii królewskiej, dnia 10-go maja. Zrana uroczyste nabożeństwo odprawił w kościele unickim przy ul. Ribera, Rektor Misji greko-katolickiej w Paryżu, ks. Barlea w asystencji księży Gherman i Zapartzan. Wieczorem w wielkiej sali Cite Universitaire miał miejsce obchód tego święta. Po krótkiem przemówieniu prof. P. Sergescu, dyrektora Fundacji Królewskiej im. Karola I-go— obchód b ył urządzony staraniem tej instytucji, wskrzeszonej przez króla Michała I-go na wygnaniu — oraz przedstawiciela studentów, p. Cazaban, Chór odśpiewał rumuński hymn narodowy oraz Marsyliankę, poczem nastąpił urozmaicony program artystyczny: śpiewy (p. Pia Boilea, chór), deklamacja (panna Eminovici, p. Bataille). muzyka (p. Decei, grała Chopina, pani Sabina Niculescu-harfa, p. Plovkine—flet). Wśród zebranych oprócz licznej publiczności rumuńskiej: ks. Kanonik Rupp, rektor Cite Universitaire p. Marchaut z żoną, p. Zygmunt Dygat, liczni profesorowie Sorbony paru generałów francuskich, sporo Francuzów oraz studentów z Cite.

KU CZCI VICTORA HUGO

Towarzystwo Literackie w Paryżu uczciło 16 maja specjalną ceremonią 150-tą rocznicę urodzin sławnego poety francuskiego z 19-go wieku Victora Hugo, w obecności ministra oświaty Andre Marie.

Po otwarciu zebrania przez prezesa Towarzystwa Paul Vialar, dwaj poeci Paul Claudel i Fernand Gregh, wyglosili przemówienia, poświęcone pamięci wielkiego poety. Następnie imieniem młodych poetów przemówił p. Jean Rousselot. Recytowano niektóre poematy i wyjątki z ,,Nędzników'' Victora Hugo.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ

(9)

To niespodziewane ogłoszenie zadziwiło Kotowicza. Czyżby Moroz chciał mu stręczyć rozrywki, spodziewając się nagrody? — Ale chciwy nie jest — odmówił przecie przyjęcia napiwku od Werdy. Chyba, że poczciwina tak usiłuje mnie zabawić? — pomyślał Edward i udał, że go zaciekawiła rozmowa.

— Tak piękne, mówisz?

— Sławne — potwierdził Moroz z przekonaniem — Chima... choć ta już z Łaurenem — szukał w pamięci — ot! Hanna Hanczaryk, dziewka, jak zaziulka. (1).

— Zobaczymy, zobaczymy — rzucił niedbale Kotowicz.

I przypomniał sobie parę twarzy z folwarku, między którymi mogły być i wymienione przez Moroza piękności — samice dorodne, ale przede wszystkim brudne! W ogóle nie chciał Edward ani myśleć o tego rodzaju zabawach, więc zwrócił rozmowę na inne przedmioty:

— Nie znam ja tych stron; bywałem tu rzadko i już dawno. Pamiętam jak przez mgłę, że przyjeżdżał do mego ojca pan Sas, wysoki, chudy...

— Jest on — odpowiedział Moroz — na naszej także granicy, niedaleko stąd żyje — wiorst trzydzieści. Tylko jemu już do głuszca nie skakać: chwaroba(2) jemu połowę ciała pakruciła(3), a taki druga połowa po świecie chodzi — i humor u niego dobry.

Pomimo współczucia, które budził ten portret, Kotowicz uśmiechnął się.

— W domu tak on jeszcze wesoły — wypić może, istorji opowiadać może — tylko już do lasu — nie ten! Nie byłby pan Olesza, tak wielmożnemu panu kompanii blisko nie ma. Las wszystko i małe ludzie w nim siedzą: leśniki i takie. — Wiadomo, jadąc przez noc, i do kniaziów dobierzesz się.

— Do jakich kniaziów?

— Jedne tylko nasze są — Nieświeżskie i Dawidgródzkie.

— Dawidgródek chyba bliżej? — kombinował mozolnie Kotowicz.

— Choć i bliżej, a kniazie tam nie siedzą i lasu nie ma.

— Jakto? W Dawidgródku?! Przecie paręset tysięcy dziesięcin lasu, jak słyszałem. —

— Taki on i las? — przewróć panoczek bronę kołkami do góry, mchu nasadź i wodą polej — będzie las Dawidgródzki.

Kotowicz mógł ocenić trafność porównania. gdyż, jadąc w te strony, mijał ciągnące się na mile spustoszone lasy wzdłuż traktów.

— I któż jeszcze mieszka w tym kraju? Moroz pewnie znasz i dalsze strony? —

— Mało to ja widział panów u pana marszałka, kiedy zjeżdżali się! A i my jeździli daleko polować. — Tylko, że kraj szyro-oki, rzadko prawdziwy pan popada się. — Ot Wańkowicze żyją pięknie — i niejeden — Horwaty w Narowli i w Chabnie — Kieniewicze w Dereszczewicach i Bryniowie osobną drogę żelazną dla siebie w puszczy położyli i brusów(1) nie przedają, smoły nie pędzą, a z drzewa krobki i parkietnyja ,,padłohi'' (2) robią. Głuszców u nich i łosi, jeżeli nie więcej, jak u nas — tylko co nasze piękniejsze.A po Ptyczy pojechałbyś panoczek w górę, skąd ona płynie, tak tam dawniej Bykowskie szmat kraju mieli. Ciapier'(3) jeszcze ostały się po nich Russakowicze i inne za Weyssenhoffem; tak tam pani sama gospodarzy, a pan po lasach, po łąkach włóczy się i jak czuwać(4), karcinki(5) maluje. Jeszczeb'jon świętych malował, albo choć ludzi — a to błota, łosie, woron, sobak i Boh wiedaje, jakije prymiety(6) — taka już jemu ochota. Tamże Czapskie grafy w Stańkowie i Przyłukach, Łęskie w Sule, Tatarachi w Chotowie — Woyniłłowicze w Sawiczach. Mokranach i Korytnie — Bułhaki w Dobośni — Wołodkowicze różne... — Tylko do nich wszystkich jednym dniem nie dojedziesz.

Kotowiczowi niektóre z tych nazwisk przypominały znajome twarze, widywane czasem i za granicą. Ale nie nęciła go kompania o dzień jazdy odległa, a na prawdę żadna. Tylko gdy gorzkie wspomnienia obległy go zbyt ściśle, a cisza je rozwijała w zmory, potrzebny był jakiś towarzysz wygodny, nie obowiązujący do ceremonii. Do tego użytku coraz lepiej nadawał się Edwardowi Moroz, który dużo wiedział o świecie i o ludziach i miał swoją filozofię nieomylną w wielkich sprawach życia. Budził nawet zaufanie, jako doradca.

— Kraj strasznie pusty, Moroz! Ani tu co kupić, ani sprzedać.

— Wszystko można — odrzekł energicznie Moroz. — Raz wielmożny pan rozkazałby, a sam przez noc do miasta podskoczę — na południe już i będzie.

— Dziękuje ci, Moroz; tymczasem nic takiego nie potrzebuję. — Ale sprzedać trzeba...

Strzelec rozszerzył szpary swe oczne, drgające nieustannie, i okazał między powiekami błyski większe, ciemno-żółte, jak kot, którego zbudzono uwagę. .

— Potrzeba mi dużych pieniędzy zaraz — tłumaczył Kotowicz — a tu dochodów nie ma żadnych — tyle co smoły nakapie, albo Zyd kupi kilkadziesiąt sążni...

— Wiadomo — dumał Moroz — smoła jak była od wieku rubel za wiadro, tak i ostała się. Szpinakar(1) z drzewa pędzić — onże droższy i jego proszą...

— Widzę, że Moroz na wszystkim znasz się. —

— Słyszę, widzę i w głowie pomaleńku składa się — zamyślił się znowu. — Lasu można sprzedać starego na Dzierczy i na Cieciernlukach, wiorst pięć - sześć od dworu, bo i pora jemu — wali się.

— Żamało to i długo trzeba czekać — odrzekł Kotowicz — tu trzeba dużo sprzedać... może wszystko razem.

Moroz skrzywił się i wypadł ze swej postawy spokojnie narracyjnej; podrapał się w brodę, splunął na bok, i jakby po odrzuceniu ze śliną pierwszych wyrazów zbyt gorzkich, ogłosił tylko dyplomatyczną uwagę.

— Oni wielmożnemu panu źle radzą.

Nie zgniewał się Kotowicz, owszem chciał zbadać, o ile Moroz jest wtajemniczony.

— No? bo co?

— Zydy w miastach tylko kręcą się za tym, kto sprzeda, kto kupi — niechaj pieniądze przelewają się, tak coś i do ich łap przylipnie.

— Słyszałeś, Moroz, o generale Smirnowie?

— Dlaczego mnie nie słyszeć? Zydy kiedy krzyk podejmą, za pięćdziesiąt wiorst słyszno. A generał może i bogaty, tylko takie przywykli darmo brać...

———

1)kukułka.

———

1) kloców.
2) posadzki.
3) teraz.
4) jak słychać.
5) obrazki.
6) wrony, psy i Bóg wie, jakie osobliwości.

———

1) terpentyna.

(Dalszy ciąg nastąpi)

GŁOS MAJĄ KOMUNIŚCI



PIOSENKA O PRODUKCJI

Jakość towarów sprzedawanych przez Państwowe Domy Towarowe w Polsce nieźle obrazuje satyryczna piosenka radia warszawskiego o stole nabytym w PDT i w częściach przyniesionym do domu.

Bo to się zwykle tak zaczyna, z
początku nie wiesz nic, że źle;
I cała cieszy się rodzina, żeś stół
zakupił w PeDeTe.
Do domu wreszcie go windujesz:
ty z żoną — nogi, dzieci — blat,
Lecz kiedy złożyć go próbujesz, do-
piero widzisz jakieś wpadł.
Przez całą noc z rodziną ukochaną
montujesz stołu skład,
Sposobów moc stosujesz ale rano
znów jest osobno blat.
Po drodze wyszedł nawet kredens,
prześliczne łóżko, szafy pół,
A tylko nie chce wyjść ci jeden,
kupiony w Pedetecie stół.

Nowy rodzaj narkozy

W tygodniu „La Vie" opisany jest nowy sposób stosowania narkozy podczas operacji. Sposób ten jest wynalazkiem dwu lekarzy francuskich: Laborit i Huguenard i polega na tym, że stosuje się specjalną dawkę złożoną z trzech środków znieczulających, po których pacjent zapada w „sen zimowy" podobnie jak niektóre zwierzęta w czasie zimy. Następnie pacjenta okłada się lodem. Wpada on w sen b. głęboki, temperatura obniża się do 33 stopni, puls jest zaledwie wyczuwalny, serce bije niezwykle wolno.

System powyższy stosowano w około 100 wypadkach z wynikiem niezwykle pomyślnym w operacjach poważnych i wypadkach szczególnie ciężkich, gdzie nie można zastosować dotychczas praktykowanej narkozy.

Pacjent budzi się po operacji b. powoli w wypadku wycięcia części organów jak np. żołądka często lekarze utrzymują go w „śnie zimowym" trzy dni i więcej, by mu oszczędzić nadmiernych cierpień, które zazwyczaj po takich operacjach występują.

Życie zaczyna się po 50-ce

Amerykańskie poglądy na starość

Ilu naszych rodaków pragnących emigrować za ocean, nie patrzy z zazdrością na młodych i nie myśli: „Gdybym miał 20 lub choć 10 lat mniej, możebym jeszcze znalazł pracę, a tak — młodzi zawsze będą mieli pierwszeństwo". Otóż ci ludzie niech się dowiedzą, że w Ameryce dokonywuje się obecnie rewolucyjna zmiana poglądów na wiek i zdolność do pracy. Zaczęło się podczas wojny, gdy fabryki z konieczności musiały sięgać po „stare żelaziwo", zatrudniając swych dawno zwolnionych robotników liczących po 60 i 70 lat. Wyniki były takie, że dziś u Forda 30 procent robotników liczy ponad 50 lat, a 1.000 ponad 70. W biurach pośrednictwa pracy firmy żądają „starszych, doświadczonych robotników", gdy, przed wojną żądały młodych.

Okazało się — Amerykanie natychmiast układają statystyki — że w przędzalniach i tkalniach robotnicy powyżej 60 lat mają dwa razy mniej nieszczęśliwych wypadków niż robotnicy poniżej 30, ponieważ są ostrożniejsi, bardziej doświadczeni i odpowiedzialni. To samo odnosi się do kierowców samochodowych między 50 a 60 rokiem życia. Ankieta, przeprowadzona w 140 największych fabrykach stwierdziła, że przeciętny wiek najlepszych robotników wynosi nie 30 lub 35 lat, lecz 49. Na kursach wieczorowych słuchacze powyżej 45 lat nie mają wprawdzie tak szybkiej pamięci, jak młodsi, ale za to większą wytrwałość; myślą logiczniej i jaśniej. Odkryto nagle, że Toscanini, liczący dziś 81 lat, stoi — zdaniem krytyków — u szczytu swej świetności, że mieszkanka Nowego Jorku Eleanor Moses stwierdziła, mając lat 78, że pociąga ją malarstwo, i dziś licząc 88 lat, należy do najbardziej poszukiwanych i najlepiej płaconych malarek w USA.

Nieco inaczej ma się sprawa z zawodami wymagającymi tylko siły fizycznej. Tu „najlepszy okres" przypada między 25-tym a 30-tym rokiem życia, poczem następuje powolny ubytek sił. Ale jest on znacznie powolniejszy, niż się przypuszcza. I tak robotnik 60-letni ma tylko o 15 procent mniej siły niż 25-letni. We wszystkich innych zawodach, a więc u pracowników umysłowych, rzemieślników, techników, robotników precyzyjnych itd. „najlepszym okresem" jest wiek 55 lub 60 lat, gdy posiada się wielkie doświadczenie i umiejętność jego wykorzystania.

Ale — pod jednym warunkiem. Istnieje prawo biologiczne, że organ chowuje swą pełną sprawność, a nawet bije młodszych od siebie jakością pracy, jeśli nieprzerwanie ćwiczy i rozbudowuje swe zdolności umysłowe i techniczne. Dlatego amerykańscy lekarze i socjolodzy apelują stale do ludzi powyżej 50-tki: Kształćcie się dalej, ćwiczcie wasz mózg, nie sądźcie, że wszystko umiecie, zachowujcie wewnętrzną ruchliwość, nie pozwólcie sobie na duchową i fizyczną emeryturę.

Krótko mówiąc: także starsi wysiedleńcy będą mogli w Ameryce pracować i zarabiać, jeśli tylko przez bezczynność obecną sami z siebie nie zrobią niedołężnych starców.



ZE WSZYSTKICH STRON

FESTIWAL SPORTOWY I MUZYCZNY W ST-OUEN-L'AUMONE

W niedzielę dn. 18 maja odbył się w St-Ouen-L'Aumone pokaz sportowy, urządowy staraniem mera miasta.

Od godz. 15 zaczął się szereg pokazów sportowych : lekkoatletycznych jak biegi na 100 m., 200 m., 500 m., następnie starannie wypracowane ćwiczenia na sprzęcie dla pań i panów które spotkały się z dużym uznaniem wśród licznie zebranej publiczności.

W ciągu pokazów przygrywała doskonała orkiestra I płk. Czad.

Dzięki dobrej organizacji i dobrym zespołom sportowym z Paryża i okolic pokaz wypadł bardzo dobrze.

WYŚCIG DOOKOŁA WŁOCH

W sobotę rozpoczął się wyścig kolarski dookoła Włoch, który trwać będzie do 8 czerwca. Bieg podzielony jest na 20 etapów, w tym 7 górskich i 2 etapy na czas i wynosi 3.879 km. Wyścig przerwany będzie tylko na trzy dni przeznaczone na odpoczynek dla kolarzy. W biegu bierze udział 112 cyklistów.

Pierwszy etap Milano-Bologne (217 km.) wygrał Włoch Albani przed Kublerem, Magnim, Coppim i Petruccim.

Drugi etap Bologne-Monte Catini (177 km.) wygrał Włoch Conterno. Geminiani przybył do mety trzeci, Coppi dziewiąty, Bartali dziesiąty, Kubler jedenasty, a Magni trzynasty. Kobiet przyjechał dwudziesty dziewiąty z sześciominutowym spóźnieniem.

WYŚCIG KOLARSKI SZEŚCIU PROWINCJI

W niedzielę rozpoczął się bieg „Sześciu Prowincji", który rozłożony jest na 7 dni i trwać będzie do 25 maja. Bierze w nim udział 83 kolarzy. W drużynie z Auvergne jedzie Walkowiak, a Polskę reprezentuje Sowa. Pierwszy etap Lyon - Mantua (246 km.), wygrał Sabbabini. Walkowiak zdobył szóste, a Sowa ósme miejsce.

ZWYCIĘSTWO CIELICZKI

Również w niedzielę rozpoczął się wyścig kolarski Loire-Ocęan, który składa się z pięciu etapów i prowadzi z Nantes do Nantes. Pierwszy etap, który prowadził z Nantes do Fontenay le Comte (211 km.) wygrał Jan Cieliczka.

PARYŻ-VALENCIENNES

W wyścigu kolarskim Paryż-Valenciennes na przestrzeni 255 km., pierwsze miejsce zajął Scodeller. Marcelak, zeszłoroczny zwycięzca tego biegu zajął dziesiąte, a Kłabiński jedenaste miejsce.

PARYŻ-ROUEN

W 32 wyścigu cyklistów-amatorów Paryż-Rouen (165 km.) pierwsze miejsce zajął Leuilier, Sitek zajął czwarte miejsce o 23 sekundy za zwycięzcą a Piecznik dwudzieste szóste.

PIŁKA NOŻNA

W mistrzostwach amatorskich Francji w tabeli finałowej, w drugim dniu rozgrywek w Miluzie Guegnon pokonało Sedan 5-0, a w Mazamet Girondins zremisowało z Draguignan 2-2.

W Dieppe armia angielska wygrała z armią francuską 1-0.

W Mont de Marsan reprezentacja armii lotniczej francuskiej pokonała armię lotniczą belgijską 1:0.

We Florencji przy 90 tysiącach publiczności mecz Anglia-Włochy zakończył się wynikiem nieroztrzygniętym 1-1. Do przerwy prowadzili Anglicy 1-0.

W Amsterdamie przy 68 tysiącach widzów Holandia i Szwecja zakończyły mecz wynikiem bezbramkowym.

W Bukareszcie 50.000 ludzi oglądało zwycięstwo Rumunii nad Czechosłowacją 3-1.

W meczu amatorskim w Norymberdze Niemcy pokonały Anglię 2:0.

GRY O PUHAR DEVIS'A

W drugich rozgrywkach tenisowych o puchar Davisa osiągnięto następujące wyniki : Belgia pokonała Węgry 4-1, Argentyna prowadzi ze Szwajcarią 3-0, Dania prowadzi z Monaco 4-0, Niemcy wygrały z Brazylią 3-2, Szwecja pokonała Chile 5-0, Włochy prowadzą z Egiptem 3-0 i, w Belgradzie Wielka Brytania prowadzi z Jugosławią 2-1.

KOSZYKÓWKA

W Moskwie na stadionie Dynama przy 10.000 widzów i przy zimnej temperaturze 6 stopni rozpoczęły się trzecie mistrzostwa Europy w koszykówkę damską. W pierwszym dniu : Czechosłowacja wygrała z Bułgarią 56-47, Francja pokonała Rumunię 45-28, Austria pokonała Finlandię 44-21, Węgry wygrały z Włochami 58-18. Rosja pokonała Niemcy wschodnie 133-4 a Polska wygrała ze Szwajcarią 40-22.

Drużyna polska walczy dzisiaj z drużyną sowiecką a jutro z drużyną niemiecką.

ZWYCIĘSTWO CIELIŃSKIEGO W BOKSIE

W Coulommiers w wadze lekkiej Jan Cieliński, bokser któremu przepowiadają wielką przyszłość, pokonał na punkty swojego przeciwnika Orsini. Walka odbyła się w ośmiu rundach.

Tego samego dnia Zamerski w wadze piórkowej pokonał Tartari na punkty w sześciorundowej walce.

SUKCES SZUKAŁY

Na jeziorze w Enghien odbyły się w niedzielę regaty, zorganizowane przez tamtejszy klub wioślarski.

W jedynkach seniorów zwyciężył Szukała z Meulan.

TRZYKROTNE ZWYCIĘSTWO JERZEGO JABŁOŃSKIEGO

W sobotę w pływalni Pantin Jabłoński zdobył pierwsze miejsce w pływaniu na sto metrów na wznak z czasem 1 min. 15 sek. Na sto metrów stylem zmiennym był również pierwszy z czasem 1 min. 11 sek. 8/10.

W niedzielę na pływalni Ebert na sto metrów na wznak Jabłoński zdobył pierwsze miejsce z czasem 1 min. 16 sek.

ODWOŁANY MECZ

Uwaga / Mecz w siatówkę Francja-Polska, który miał się odbyć 23-go maja w Paryżu, został odwołany.

Osoby, które już nabyły bilety mogą zgłosić się po zwrot pieniędzy na 66, boulevard de Strasbourg.

Film potężną bronią w walce o ideę

W londyńskim tygodniku katolickim „The Tablet" Andrzej Ruszkowski przedstawia problem filmu na tle obecnej sytuacji politycznej i kulturalnej:

Obraz filmowy przemawia do każdego widza bez względu na to, jakim włada językiem. Dlatego też znaczenie kina, jego propagandowa wartość doceniają najlepiej Rosjanie. Bo przecież pokazują człowiekowi, wyrosłemu i wychowanemu na gruncie propagandy komunistycznej i pozbawionemu łączności ze światem zewnętrznym szereg filmów w których postępowanie i działanie bohaterów jest ściśle dostosowane do potrzeb propagandy sowieckiej, osiąga się stopniowo to co jest potrzebne. Krótko mówiąc bohaterowie wszystkich filmów rosyjskich przedstawiają wiernie obraz człowieka-obywatela takiego, jakie go chce mieć propaganda sowiecka.

Minister wychowania publicznego w Niemczech wschodnich oświadczył w roku 1946, wtedy kiedy kładziono newe podwaliny pod film niemiecki, że film powinien odpowiadać dażeniom danego narodu. Można stwarzać obraz nowej rzeczywistości, który winien dawać narodowi siły, smak i ochotę do życia.

W Czechosłowacji kino zostało powołane do tego, by pomóc budować „prawdziwy socjalizm". Winno ono pokazywać zmiany socjalne, jakie nastąpiły w życiu narodu i uwypuklać rolę państwa w życiu narodu.

Kino bierze udział w akcji tzw. ofensywy pokoju i szereg filmów spełnia tą rolę wcale dobrze.

Scenariusze specjalnie w tym celu napisane są tak sprytnie ułożone, że nie wiadomo, gdzie prawda połączona jest z zakłamaniem, by tym lepiej działać na widza, który w końcu nie spostrzeże i nie rozróżni tego co jest prawdziwe, a co zmyślone.

W filmie wschodnio-niemieckim Rosjanin Czekin kieruje całą tą akcją.

W każdym kraju satelickim kilku specjalistów sowieckich nadaje kierunek w zakresie nowych filmów. W Chinach na przykład film „Wolne Chiny" spełnia kapitalną rolę propagandową na rzecz komunistów. Podobne rzeczy dzieją się na Węgrzech i w Czechosłowacji.

W Polsce, takie filmy jak „Zakazane piosenki", „Ulica Graniczna", „Niezwyciężone miasto" i „Piosenki Warszawy" spełniają właśnie tę rolę. Na przykład przedstawia się i idealizuje Dzierżyńskiego, czerwonego kata Moskwy.

Nawet w krajach, gdzie nie było filmów o podłożu narodowym, bolszewicy starają się stworzyć właśnie takie filmy, jak na przykład w Rumunii i Bułgarii.

Każde większe wydarzenie polityczne lub międzynarodowe jest tłem nowego filmu.

W Cannes wyświetlono film o Chopinie, o Żelazowej Woli po kilku minutach wpleciono do filmu tak potworne kłamstwa propagandowe o Polsce, że przechodziło to wszelkie ludzkie pojęcie.

Oczywiście, że takie filmy wyświetlane na Zachodzie wywierają wrażenie na widzu i przedstawiają warunki w danym kraju, tak jak pragnie je przedstawić propaganda komunistyczna.

Widz zaś, nie znając w większości wypadków stosunków panujących w danym kraju, przyjmuje z konieczności obrazy przedstawione jako fakty prawdziwe.

Wykorzystuje się w tym celu każdą okazję — wystawia się filmy poszczególnych krajów jak: Festiwal Filmu Polskiego, Węgierskiego, Czechosłowackiego it.d. Wielki międzynarodowy Festiwal w Karlsbardzie cieszy się dużą frekwencją. Spotykają się tam wszyscy kierownicy i dyrygenci wytwórni filmowych ze wszystkich krajów satelickich.

Przeciętna jakość filmów jest gorsza od filmów zachodnich lecz trzeba pamiętać, że kino w krajach komunistycznych nie ma służyć wyłącznie dla rozrywki. Spełnia ono przede wszystkim rolę propagandową.

Rzecz jasna, że w społeczeństwie uświadomionym nie zawsze osiąga się zamierzony cel, n.p. w krajach katolickich znajdujących się pod okupacją sowiecką, wszelka propaganda antyreligijna jest przyjmowana obojętnie i nie sprawia żadnego wrażenia.

Obserwując rozwój filmu w Rosji sowieckiej i jego rolę, trzeba i nam się zastanowić nad naszymi filmami, czyby i w nich nie można wprowadzić czegoś, co przedstawiało by niebezpieczeństwo i prawdziwe oblicze komunizmu?

Film może być skuteczną bronią w zwalczaniu komunizmu jeżeli zostanie do tej roli przystosowany.

Angielskie kłopoty z wyścigiem cen i płac

W dniu 15 maja brytyjski minister Butler przyjął przedstawicieli pracowników i pracodawców.

W toku konferencji oświadczył, że jest przeciwnikiem jakiejkolwiek podwyżki zarobków, ze względu na to, że wysokość kosztów życia nie usprawiedliwia takiej podwyżki.

Gdyby rząd przychylił się do żądanej podwyżki płac bez kontroli ze swej strony, doprowadziłoby to do inflacji i nędzy, której nie bylibyśmy w stanie zapobiec.

Minister dodał, że w ciągu dwóch lat zarobki zostały kilkakrotnie podwyższone i że robotnik otrzymał hojną rekompensatę w stosunku do podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Ceny artykułów w ciągu tego okresu podrożały nieznacznie. Gdyby wynagrodzenie za pracę podwyższono pod tym pozorem, równowaga budżetowa zostałaby zachwiana, a tymczasem rząd czyni właśnie ogromne wysiłki w kierunku ustabilizowania cen.

W końcu minister zalecił przedstawicielom pracodawców i pracowników by wyłonili z pośród siebie komisję mieszaną, która by przestudiowała całą sprawę.

CHLUBA FRANCUSKIEJ MEDYCYNY

WZOROWA KLINIKA

Hôpital des Enfants Malades

Prezydent Auriol inaugurował niedawno uroczyście w Paryżu, w obecności ministrów oświaty i zdrowia publicznego, oraz dyrektora opieki społecznej, nową klinikę dziecięcą w „Hopital des Enfants Malades" w Paryżu. Klinika ta, którą kieruje prof. Robert Debre, słynny znawca chorób dziecięcych, stanowi wzór tego rodzaju zakładu dla całego świata.

Jest to gmach trzypiętrowy, całkowicie biały na wewnątrz i na zewnątrz, ze 105 łóżkami dla dzieci. Każde łóżko stoi w osobnej małej salce, rodzice dzieci mogą je oglądać tylko z korytarza przez szyby ponieważ tego wymagają przepisy higieniczne i szpitalne. Istnieją w klinice najbardziej nowoczesne urządzenia dla niemowląt i dzieci kilkoletnich, gdzie niegdzie temperaturę powietrza reguluje się sztucznie, przeważają kolory biały i zielony. Na parterze i w piwnicy są urządzone laboratoria, sale przyjęć, sale wykładowe i sale przeznaczone dla badań chemicznych, bakteriologicznych i badań krwi.

Klinika prof. Debre przynosi zaszczyt poziomowi francuskiej wiedzy medycznej.

Jak należy żyć

Pewien mędrzec skreślił sobie następujące reguły życia:

Kładź się spać, kiedy jesteś śpiący, wstawaj, gdy się zbudzisz i zaraz, nie próżnując, zabieraj się do roboty.

Jedz tylko wtedy, kiedyś głodny i pij kiedy masz pragnienie.

Mów tylko wtedy, gdy mówić należy.

Kładź swój podpis tylko tam, gdzie się godzi.

Nie podejmuj się tego, czegobyś dokonać nie mógł.

Nie czyń tego, z czembyś się musiał ukrywać.

Licz we wszystkiem tylko na siebie samego.

Dotrzymuj danej obietnicy.

Nikim nie pogardzaj.

Nie noś w sercu nienawiści i chęci zemsty.

Urazy przebaczaj.

Z nikogo się nie wyśmiewaj.

Staraj się być użytecznym.

Nie przywiązuj się zbytnio do dóbr ziemskich.

Służ Panu Bogu myślą i uczynkiem i znaj zasady wiary swej.

Marynarka wojenna francuska w r. 1940 liczyła 189 jednostek (519 tys. ton) oraz 80 jednostek w budodowie (283 tys. ton). Obecnie liczy zaledwie 68 jednostek (191 tys. ton) i 19 jednostek w budowie (42 tys ton). Słusznie prasa francuska się niepokoi, czy nie oznacza to zupełnej rezygnacji z pozycji morskiej?

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

***

Francja obecnie spożywa równo 350 razy tyle czekolady co przed stu laty w r. 1852. Żaden produkt spożywczy nie zrobił tak bajecznej kariery, nie tylko pod względem ilości ale i jakości, gdyż w ciągu ostatnich 40 lat gatunki czekolady uległy ogromnemu polepszeniu.

***

Conajmniej 722 kongresów międzynarodowych odbyło się w r. 1951 a 53 krajów było miejscem tych zebrań. Króluje wśród tych krajów Francja ze 140 kongresami, po niej W.Brytania z 69, Szwajcaria z 61, Belgia z 58, Włochy z 51, Stany Zjednoczone z 46. Ponadto zanotowano 16 kongresów w Indiach i 15 w Meksyku. Jeśli chodzi o rodzaj, to 110 kongresów miało za przedmiot sprawy nauk humanistycznych i techniki 30 — higieny, medycyny, zdrowia psychicznego, 75 — wychowania młodzieży, 60 — sprawy zawodowe, pracy i związków zawodowych.

***

We Francji pracuje ochotniczo i beziteresownie dwa i pół tysiąca osób jako współpracownicy głównego urzędu badania pogody zapisując kilka razy dziennie wyniki podawane przez umieszczone w różnych punktach kraju aparaty.

***

Wymiana handlowa między obecną Europą wschodnią i zachodnią wyniosła w r. 1950 zaledwie 28 proc. tego ile wynosiła w r. 1938. Wartość sprzedażna towarów dostarczonych przez Zachód Wschodowi wyniosa 63 procent cyfry z r. 1938.

***

Światowa wytworczość stali powiększyła się w r. 1951 o 11 proc. i po raz pierwszy w historii świata przekroczyła 200 milionów ton. Największe zwyżki produkcji nastąpiły w U.S.A. — 94 miliony ton wobec 86 — w r. 1950, oraz w Związku Sowieckim — 30 milionów ton wobec 27 w r. 1950. We Francji w r. 1951 wyprodukowano 9.580.000 ton wobec 8.510.000 w r. 1950 i 7.800.000 ton w r. 1937.

***

W siedzibie prezydentów Stanów Zjednoczonych, w tak zwanym Białym Domu w Waszyngtonie wprowadzono szereg ochronnych ulepszeń oraz zbudowano schron przeciw atomowy ogólnym kosztem, jak powiadają 347 dilionów dolarów czyli około 3 miliardów franków.

***

W r. 1880 było w Tunisie zaledwie 400.000 ha. ziemi pod uprawę a w 1951 już 45 mil. ha. Torów kolejowych było wtedy tylko 28 km a dziś 2.093 km, dróg bitych było 20 km a teraz — 8.712 Szkół było 10 a teraz 820 z 180.184 uczniów. Szpitali nie było w ogóle a obecnie jest ich 47.

***

Ogromny wzrost produkcji rowerów motorowych i wszelkiego rodzaju t.zw. cyklomotorów notuje przemysł francuski w ostatnich 5 latach. Gdy w r. 1946 produkowano takich lekkich pojazdów motorowych o litrażu 30 cm 6 zaledwie 2 tysiące 260, to w r. 1951 wypuszczono ich ponad 300.000. Produkcję nieco silniejszych o litrażu od 123 cm. 3 zwiększono z 27.000 na 140.000. Produkcja motocykli ciężkich skoczyła z 8.620 na 27.540.

***

Od r. 1900 padło ofiarą wypadków samochodowych w St. Zjednocz. A. P. 1.012.000 osób zabitych. Cyfra ta przewyższa o 7.000 liczbę zabitych we wszystkich wojnach, które Stany Zjednoczone prowadziły od r. 1875 do ostatniej wojny na Korei. Cyfry istotnie zastanawiające.

***

3.970.000 kobiet we Francji pracuje obecnie zawodowo, z tej liczby 2.800.000 jest niezamężnych.

***

Robotnik w Paryżu jadł przeciętnie 75 kg. mięsa na rok w r. 1815, 61kg. w r. 1848, 70 kg. w r. 1855, 50 kg. w r. 1930, 26kg w r. 1946 i obecnie w r. 1952 zjada 42 kg. Wina wypijał w r. 1890 90 litrów rocznie, w r. 1930 — 160 litrów w r. 1952 wypije 75 litrów.

WYPADKI DNIA

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Kierowca półciężarówki, J. Wirin, chcąc wyminąć samochód ciężarowy w Poitiers wpadł na chodnik, ściął drzewo i zranił ciężko przechodnia.

Samochód wpadł następnie na sąsiedni dom zabijając czteroletnią Francoise Volqueme, bawiącą się z sąsiadką.

Wdrożono dochodzenia a kierowcę osadzono w areszcie.

TRAGICZNE ZDERZENIE

Samochód półciężarowy prowadzony przez J. Guern zamieszkałego w Rennes wpadł w niedzielę w Chenehutte Les Tuffeaux na słup betonowy od przewodów elektrycznych i wywrócił go. Kierowca wraz z czteroma pasażerami samochodu zostali zranieni i odwiezieni do szpitala w Saumure

FALA UPAŁÓW W INDIACH

Niebywała fala upałów nawiedziła Indie gdzie temperatura od kilku dni utrzymuje się na poziomie 45 powyżej zera w cieniu.

Pociągnęło to za sobą liczne wypadki porażenia słonecznego, 9 osób zmarło.

UTOPIŁ SIĘ

Osiemnastoletni Michał Lebrun, syn miejscowego lekarza w Bayeux utopił się w małym strumyku, który przepływa obok domu rodziny.

ZABIŁ MŁOTKIEM

W niedzielę wieczorem około godziny 21-szej mieszkańcy willi przy ulicy d'Alsace-Lorraine Nr. 53 w Choisy-le-Roy zostali zaalarmowani odgłosami kłótni i bijatyki u jednego z sąsiadów nazwiskiem G. Quintana.

Wtargnąwszy do willi stwierdzili że ten ostatni leżał bez ducha przy ciele szwagra zabitego młotkiem.

Przywołana policja stwierdziła że szwagrowie spędzili wspólnie cały dzień a wieczorem pokłócili się z powodu jakiejś drobnostki. G. Quintana przewieziony został do szpitala.

Książę Gloucester we Francji

Książę Gloucester, brat zmarłego króla Jerzego VI i wuj królowej Anglii, Elżbiety II, odwiedził cmentarze brytyjskie w Treport i Abbeville.

Księciu towarzyszył admirał Dumbar-Nesmith, wice-przewodniczący brytyjskiej komisji grobów żołnierzy, generał Val, szef wymienionej wyżej komisji we Francji, konsul brytyjski w Lille i adiutant, mjr Higgins.

Książę Gloucester, który podróżuje incognito powitany został mimo to przez prefekta departamentu Somme i mera miasta Abbeville.

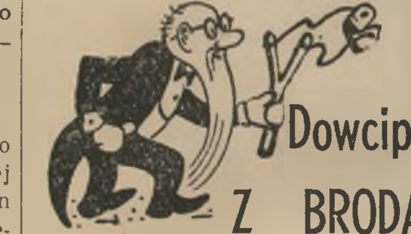
Książę Gloucester wyraził żywe zadowolenie i pochwalił władze za staranne i pieczołowite utrzymanie cmentarza.

Deklaracja polityczna w parlamencie indonezyjskim

Nowy premier Indonezji, dr. Wilopo wygłosił przed parlamentem mowę inauguracyjną, w toku której powiedział między innymi: Indonezja chce prowadzić tę samą politykę zagraniczną, żywą i niezależną jak to czyniła dotychczas. Prowadzenie takiej polityki narzucają stosunki wewnętrzne kraju, a mianowicie bezpieczeństwo i podniesienie poziomu życia.

To, co się tyczy zachodniej Nowej Gwinei winno być uzgodnione z rządem holenderskim i należy uczynić wszystko, aby ten kraj był przyłączony do Indonezji.

W końcu premier podkreślił, że Indonezja oddaje się pod opiekę Organizacji Narodów Zjednoczonych i sądzi, że wszelkie kwestie sporne winny być rozstrzygane przez tę organizację.



ZABEZPIECZENIE

— Chętnie panu udzielę pożyczki, ale jakie zabezpieczenie może mi pan dać ?

— Słowo uczciwego człowieka.

— A, to co innego. Kiedy może pan go do mnie przyprowadzić ?

CO DAJE GĘŚ

Jaki pożytek jest z gęsi ?

— Gęś daje mięso, smalec, wątróbkę.

— Co jeszcze ?

— Jajko i...

— No, dalej no, co mamy w domu w pościeli ?

— Pluskwy, panie profesorze.

W POLSKIEJ KSIĘGARNI

— Może pani kupi jakąś książkę w naszej księgarni ?

— Książkę ? Dziękuję, mam już jedną w domu.

W AMERYCE

— Czy jeszcze stale strajkujecie ?

— Nie, dziś mamy wolne.

OJCIEC I SYN

— Stasiu, dlaczego nie powiedziałeś mamusi o tem, że byłeś dziś w szkole karany ?

— Nie powiedziałem dlatego, że tatuś często powtarza : „Kobiety nie powinny o wszystkim wiedzieć".

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone conajmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:

Miesięcznie: 350 fr.
Kwartalnie: 950 fr.
Półrocznie: 1.700 fr.

Gérant Directeur: Mme R. Łucki

IMPRIMERIE J. E. P.
Travail exécuté par des ouvriers syndiqués